Opr. „Starodruk" 1966 r.

8

Baworowski Wiktor.

ur. 1826. w Kołtowie.
+ w Grudniu 1894. r.

Życiorys jego p. J. I. Kraszewskiego w Tyg. Illustr. z r. 1877. Kwiecień – № 68.

a.

1.) List do Konstantego Podwysockiego, prosząc o udzielenie wiadomości co do rękopismów które są na zbyciu. — Lwów 3. marca. 1858.
2.) Bilecik do Karola Szajnochy treści literackiej — bez datty.

Wyłączony do koresp. Szajnochy, 22. VI. 60. Jul 9-10
Rkp. B. J. 7821, k. 9-10 7821

ZE ZBIORÓW
WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO
(1902. a. 486)

WIKTOR Z BAWOROWA.

(Wspomnienie pośmiertne).

— —

Ze Lwowa otrzymujemy wiadomość o samobójstwie hr. Baworowskiego, pisarza, w literaturze naszej znanego pod pseudonimem Wiktora z Baworowa. Człowiek szerokiego wykształcenia i obdarzony niemałym talentem literackim pisarz, zajął Wiktor hr. Baworowski wybitne stanowisko w kołach inteligencyi lwowskiej.

Bogaty, rozporządzający dużym wpływem, a przytem zamiłowany w literackiem życiu, zgromadził on we Lwowie, gdzie mieszkał, piękny zbiór dzieł najrozmaitszych. Biblioteka hr. Baworowskiego obfitowała w doborowe książki, salony zaś jego przepełnione były przedmiotami sztuki i malowidłami wielkiej wartości artystycznej.

Życie poświęcił na usługi literaturze. W roku 1854 zaczął pomieszczać w pismach lwowskich przekłady Göthego i Szyllera; a już w r. 1853 wydał tłomaczenie „Oberona" z Wielanda. Część pierwszą „Child Harolda"—Byrona, ogłosił we Lwowie r. 1857. Tak się przy tej pracy rozmiłował w Byronie, że ropoczął nad nim studya poważne i długotrwałe. Przekład „Don Juana" odznacza się zaletami wybitnemi i świadczy, że tłomacz posiadał zdolności bardzo duże.

Hr. Boworowski odebrał sobie życie w przystępie obłąkania.

D.

Kur. Codz. 1894. 4 Grud.
№ 335

№ 337. Kur. Codz. 1894 r. 6 Grud.

△ **Tragiczny dzień.** Ze Lwowa donosi nasz korespondent pod d. 4 b. m.: Drut telegraficzny doniósł już o wypadkach poniedziałkowych. — Oto szczegóły: O g. 12 w południe Wiktor hr. Baworowski, znany w świecie literackim pod pseudonymem „Wiktora z Baworowa," pan milionowej fortuny, wysławszy służącego na miasto pod pozorem zmiany pieniędzy, poderżnął sobie gardło brzytwą z tak bezprzykładną prawie mocą, iż dotarł nią aż do kręgu pacierzowego. Gdy służący powrócił, zastał swego pana, leżącego bez życia. Przyczyną samobójstwa była melancholia, wywołana utratą wzroku przed sześciu tygodniami. Przyzwyczajony do czynnego życia nie mógł się pogodzić ze swem kalectwem, które powodowało w następstwach zniedołężnienie i nudy. Zmarły, który pozostawił dwóch braci (sam był bezżenny) Sykstusa i Władysława hr. Baworowskich. Podobno poczynić miał znaczne legaty na cele dobroczynne.—Drugi wypadek zabójstwa i samobójstwa wydarzył się o g. 4 po południu. Właściciel biura stręczeń sług, 60-kilkoletni Ferdynand Langfort, nie mając z czego żyć, gdyż interes nie opłacał się, sprzedawszy resztę mebli, gdy nędza zawitała w jego progi, zastrzelił swą żonę, liczącą lat 60, a następnie siebie. Gdy pisarz z biura Langforta przyszedł po południu do jego mieszkania, ujrzał go klęczącego przed łóżkiem. Obok leżała jego żona. Z początku myślał, iż L. jest pijany (w ostatnich czasach lubił zaglądać do kieliszka), następnie jednak spostrzegł, iż L. miał ranę na czole od kuli rewolwerowej i ledwie dyszał, a żona jego leżała bez życia na podłodze. Kula ręką męża wymierzona przeszyła jej skroń, powodując natychmiastową śmierć. Langforta, dającego słabe oznaki życia odstawiono do szpitala, gdzie o g. 9 skonał nieprzytomnie. Małżonkowie L. żyli ze sobą bardzo dobrze, dowodem czego było zdanie, wygłoszone przed paru dniami do jednej ze znajomych, iż sobie razem z nędzy życie odbiorą, bo się kochają i razem muszą zginąć. W tym samym dniu wydarzył się wypadek, który mógł spowodować katastrofę. W drugorzędnej restauracyi Wixla runął sufit wraz z podtrzymującym go filarem, a dwie sąsiednie ściany, wedle orzeczenia urzędu budowniczego, grożą zawaleniem. Ponieważ rysy w murze spostrzeżono o dzień przedtem, natychmiast lokal zamknięto i wypróżniono i temu przypisać należy brak wypadków z ludźmi.

Lwów d: 5 Marca 1858

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Wielmożnego Mości Dobrodzieju!

Racz mi Wpan wybaczyć, iż chociaż nieznajomy śmiem do Niego się odzywać: Pan Karol Szajnocha po powrocie z zagranicy mówił mi iż od Wpana Dobr: słyszał, iż masz wiadomość o rękopismach sięgających się do dziejów majątków polskich z czasów porozbiorowych, i że takowe mogłyby nabyte. Ponieważ gromadzę księgozbiór w widokach naukowych i narodowych, mam nadzieję, że Wpan Dob. nie tylko mi za złe nie weźmiesz mojej śmiałości, ale zechcesz mi udzielić bliższe szczegóły tak co do samych rękopisów jak i co do warunków ustąpienia takowych. Będę Mu za te uwiadomienia szczerze obowiązanym, tymczasem piszę się z wysokiem poważaniem

Wpana Dobrodzieja
uniżonym sługą

Wiktor Baworowski

Mój adres: Lwów, ul: Sykstuska
N: 19

△ **Pogrzeb ś. p. Rodakowskiego** odbył się w Krakowie z bardzo licznym udziałem miejscowej inteligencyi. Trumnę zdobiło mnóstwo wieńców od rodziny, oraz od miejscowych i zagranicznych artystów. Po wyniesieniu zwłok z mieszkania, gorącą przemową pożegnał zmarłego profesor historyi sztuki na uniwersytecie krakowskim, dr. Maryan Sokołowski. Zwłoki zgasłego artysty złożono na cmentarzu rakowickim.

△ **Testament hr. Baworowskiego** brzmi wedle oryginalnego tekstu w skróceniu jak następuje: Generalnym i jedynym spadkobiercą zmarłego mianowaną została Galicya, w imieniu której cały majątek ruchomy i nieruchomy odebrać ma na wieczną własność wydział krajowy. Dochody z majątku mają być tak długo kapitalizowane, dopóki majątek nie osiągnie 10 milionów złr., względnie 20 milionów koron. W chwili, gdy całkowity majątek do tej sumy dojdzie, wolno będzie wydziałowi krajowemu z połowy korzystać, druga zaś ma być kapitalizowaną do wysokości 20,000,000 złr. względnie do takiej sumy, aby dochód z niej wynosił milion złr. Z dochodów, gdy już wola testatora będzie dojrzałą, mają być utworzone następujące zakłady: 1) muzeum sztuk pięknych we Lwowie; 2) zakład naukowy w Tarnopolu nad Seretem, którego urządzenie ma być podobne do lwowskiego „Ossolineum“ i 3) szkoła rolnicza i leśna średnia. Wszelkie zbiory, jak wiadomo, nader bogate i posiadające nadzwyczajną częstokroć wartość „białych kruków“ mają być wcielone częścią do zakładu w Tarnopolu, a częścią (ściśle artystyczne i muzealne) umieszczone we Lwowie. 20 tysięcy złr. z dochodów rocznych mają być obrócone na cele humanitarne, dobroczynne i oświaty, jak np. na akademię umiejętności w Krakowie, szkoły malarskie tamże i w Monachium itp. Cała fundacya ma nosić nazwę „Zakłady Baworowskiego;“ kuratorem jej będzie po wieczne czasy jeden z członków rodziny, obecnie hr. Wacław, gdyż hr. Włodzimierza i jego potomstwo testator od tej godności wykluczył. W chwili, gdy druga połowa testamentu dojrzeje, tj. majątek osiągnie wysokość 20 milionów, wydział krajowy ma z dóbr Myszkowiec, Łuka, Baworów, Zastawie, Łoszniów, Józefówka i Krowinka utworzyć ordynacyę imienia Baworowskich, którą każdoczesny kurator obejmować będzie w używanie; połowa dochodów z ordynacyi przeznaczoną jest dla kuratora za jego czynności, a druga na cele powyższe. Gdyby utworzenie ordynacyi natrafiło na przeszkody, testator rezygnuje ewentualnie, lecz niechętnie z tej klauzuli. Ostatni punkt testamentu brzmi dosłownie: „Gdyby ta instytucya nie była w życie wprowadzoną lub została unieważnioną, zapisuję cały mój majątek brytyjskiemu muzeum w Londynie i instytutowi francuzkiemu w Paryżu, jako fundusz żelazny na cele powyższe.“ Testament zdziałany został w d. 17 maja 1881 r. i podpisany przez trzech świadków: Aleksandra Dunina hr. Borkowskiego, Mieczysława hr. Skarbka i Józefa Ulenieckiego.

na jest podług najcelniejszych ksiąg kabalistycznych i słynnej wróżki **Le Normand**. Cena egzem. kop. 20, z przesyłką kop. 25., z prowincyi można nadsyłać markami pocztowemi. Skład w drukarni pośpiesznej W. Jasińskiego, w Warszawie, Trębacka 3.

Księgarnia GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie 1900r otrzymała na skład główny:

BALL R. S. Mechanika doświadczalna ze stu przeszło rysunkami. Przeł. z angielskiego St. Kramszyk Rs 1.—

BARAŃSKA M. Odwrót kawaleryi. Krotochwila w jednym akcie —.30

BERSOHN M. Studenci polacy na uniwersytecie Bolońskim w XIV i XVII wieku. Część II 1.50

ESTREICHER St. Dr. Studya nad historyą kontraktu kupna w prawie niemieckim epoki frankońskiej —.90

LENARTOWICZ T. Wybór poezyi, z portretem autora —.75
w ozdobnej oprawie 1.50

MÉYET L. Liście. Fragmenty i szkice 1,20

DROBNE OGŁOSZENIA.

A. Wróblewski i S-ka. Zakład przewozowy. Trębacka 13. Filia Nowy-Świat 12. Przewozy, opakowania, przeprowadzki. 505r

---

Biżuterya, wyprawy srebrne nowe i odnawiane, obstalunki, reparacye, rzeczywiście tanio, bo w mieszkaniu. Obrączki złote, para od rs. 6; wybór pierścionków. Kupuję, zamieniam, wykupuję z większych lombardów złoto, srebro, drogie kamienie, platery, płacę najlepiej.—Juwiler, jubiler, Nowy-Świat 61. 156r

---

Cietrzewie i Jarząbki nadeszły, sprzedaję tanio. Marszałkowska 147, m. 12.

Firanki bardzo tanie! Trykotaże i wyroby pończosznicze, E. Mirecka, Krucza 23, m. 13. 519r

---

Jest pomieszczenie dla panienki uczęszczającej do gimnazyum lub innego zakładu naukowego przy rodzinie inteligentnej. Opieka macierzyńska zapewnia się. Wilcza 18, m. 16.

Meble różne, gustowne garniturki czarne, orzechowe, fantazyjne. Ceny niezmiernie niskie! Niecała 12, 1541

Nakładem księgarni Bukowieckiego Marszałkowska 100, wyszedł kalendarz „Ogrodniczy“, cena 30 kop. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1555

Otomana urzędowa rs. 18—24, szezląg 15. Wilcza 21, m. 13. 1612

Otomany jutą lub dywan od 20 rubli sprzedaje Biuro Komisowe Ungra. Krakowskie 9. 1593

Pianina nowe krzyżowe systemu amerykańskiego z mechaniką angielską do sprzedania, ceny nizkie, gwarancya kilkoletnia. Nowy-Świat 66. Janiszewski. 1611

Potrzebna w średnim wieku niemka do dzieci. Marszałkowska 136, m. 4. 1587

Sklep kolonialno-spożywczy do sprzedania. Marszałkowska 152. 1589

Tanio, dobrze repernie zegary, zegarki

Niemiérzce
d. 21° Listopada 1850 r.

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Niewiem czy zamiar mój trafił do przekonania Panu Dobrodziejowi, tém bardziéj że zawsze tak nieszczęśliwie trafiałem iż nigdy Go w domu zastać niemógłem, ażeby wyłożyć obszerniéj zasady i cel mojego przedsięwzięcia; lecz ogólne zarysy prospektu zostawiłem P. Alexandrowi Darowskiemu, prosząc go o zakommunikowanie Panu tego rękopisu. — Że plan ten może mieć wiele niedostatków, to pewna, ale że zmierza do dobrego celu to także niepowinno by wątpliwości ulegać. Zarzucono mu iż ma pretensyę do obszernych rozmiarów; na to zgoda; ale niezwrócono na to uwagi że te rozmiary nie wydadzą się tak obszernemi, gdy będą do małéj tylko części kraju zastosowane, gdy będą miały tylko na względzie jedną prowincyę naszę lub gubernyę. Wreszcie otwierając pole dla różnych gałęzi nauk, dla przemysłu i handlu, dla gospodarstwa wiejskiego i rozpraw

odnoszących się do stanu dzisiejszego społeczeństwa, chciałbym dać przez to do poznania, iż artykuły różnorodnej treści mogą i powinny, w tego rodzaju dziele, znaleźć miejsce i przystęp; bo w takiej tylko formie rozumiem uniwersalność dzieła zbiorowego i ten jest warunek do wzbudzenia powszechnego interessu. Artykuły, jakkolwiek będą rozmaite, jeśli tylko wzbudzą w naszej czytającej publiczności ciekawość, przez to, iż będą traktować o rzeczach nas blizko dotyczących się, już tem samem odpowiedzą potrzebom czasu i społeczeństwa, a korzyść z nich, będzie zależeć od szczęśliwego wyboru i umiejętnego prowadzenia rzeczy. Dając w miarę potrzeby przystęp wszelkim utworom piśmiennictwa, wyjąwszy rozumie się wierszydeł i tymp. nie idzie za tem ażeby koniecznie wszystkie działy w każdym tomie miały być zapeł-

nione ex officio, wszystkiem tém, co tytuł obie-
cuje; jak to robią niektórzy nasi redaktorowie
bez różnicy; lecz zamiarem i życzeniem mojem jest
ażeby takie dzieło było jakby salon de reception, ambu-
latorja, miejscem kongregacii, audytorium czy jak
go tam nazwać, gdzieby gospodarz spotkał się
z gospodarzem, poznał się, rozmówił — cukro-
war z cukrowarem, moralista z moralistą
itd. ażeby jednem słowem było to lusterko
gdzieby się wszyscy magicznie widzieć, a stąd
i poznawać mogli. — Do autorstwa i kollabo-
racji chcę wzywać wszystkich; ale stąd także nie
wynika, ażeby wszelkie ofiary bez względu, mia-
ły być przyjmowane. W końcu, jeden może celo-
wać w jednem, drugi w drugiem, a u nas mi-
łość własna i podżegnięcie jej także coś znaczy.
Jest to najpierwsza, najdelikatniejsza sprężyna
którą pocisnąć trzeba, chcąc nadać ruch jaki.
Chcę tedy zacząć tylko, bo trzebaż kiedyś za-

czać — a dalsze prowadzenie zostawię zdolniejszym
i biegleyszym odemnie. — Cząstkowe jednak usiło-
wania moje, nic nie pomogą bez czynnej pomo-
cy ludzi gorliwych a dobro ogółu; w tym więc
celu zanoszę do Pana prośbę, imieniem powsze-
chnej korzyści, ażebyś Pan Dobrodziej nie tylko
mi dopomagać raczył, ale nawet zechciał nie-
jako przyjąć to pismo pod swoją dyrekcyę,
a artykuły znajdujące się u mnie lub przysy-
łane mi, rozpatrywać i sankcyonować ze-
chciał — przytém aby był łaskaw zasilał
także swojemi artykułami i u innych zbierał.
Zacznijmy tym czasem; co się złem okaże lub
w czém wypadnie zmienić kierunek dzieła,
później to zrobimy, a teraz nie krytykując
przystąpmy do rzeczy. Mam nadzieję że
Pan Dobr. dobre chęci oceni i światłej
swej pomocy nie odmówi.

Proszę przyjąć zapewnienie najszczer-
szego wysokiego szacunku z jakim
mam honor zostawać Jmci Pana Dobrodz.
najniższym sługą
Stefan Buszczyński

adress mój
p. Mohylów-podolski

6

12 Marca 859.
24

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Jeżeli jest co do przesłania za granicę, proszę Pana łaskawego o odesłanie mi przez tegoż posłańca, gdyż po jutrze zręczność pewna odjeżdża i nie ma ani chwili do stracenia.

Z prawdziwym szacunkiem
i szczerą przyjaźnią

Stefan Buszczyński

Co mam odpowiedzieć Generałowi?
Nie mogę sam służyć Panu bo muszę wyjechać.

do Konst. Podwysockiego

KONSERVATOR BIBLIOTEKI
W MONACHIUM

Niwa poświęcona Gospodarstwu wiejskiemu historyi miejscowej i Literaturze — pismo zbiorowe — wydawca Stefan Buszczyński — w Warszawie w drukarni Unger. 1852. —

Tom 1. w druku. Zawierać będzie. —

Wstęp. p. Redaktora. —
Historya Kamieńca Podolskiego p. Leopolda Jakubowskiego. —
Rzeczy nasze Apollona Nałęcz Korzeniowskiego.
Mozaika — Aleksandra Grozy. —
Wiadomość o Xiędzu Pawle ostatnim przeorze Cystersów p. X. Aleksandra Ważyńskiego —
Pamiętnik o Xięciu Kozaku Jabłonowskim p. Micowskiego
Kolendy Podolskie Eustachego Dulskiego
Organizacya Peremyszla folwarku z dóbr Sławuckich — p. Tytusa Michałowskiego — mnina zakładu agronomicz. — w Hohenhaynie
Tablica agronomiczna p. Redaktora —

Wydawanie Niwy. pisma zbiorowego, którego
tom 1 524 był zupełnie przygotowany do
druku p. Stefana Buszczyńskiego — nie
przyszło, do ~~druku~~ skutku — bo, pomimo wielkich
starań — cenzura odmówiła pozwolenia.

ZE ZBIORÓW
WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO
(1602, z. 436)

Chęciński Jan

Poeta i Literat.

Wiersz (zamki na lodzie) własnoręcznie
napisany przez Chęcińskiego i przesłany
Konstantemu Podwysockiemu — z Warsz.
15 Grudnia 1859.

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Szczęścia, oh! szczęścia! świat cały woła,
Wielcy i mali, mądrzy i prości,
Jaką ma postać? człeka? anioła?
Kwiatka paproci? laurów mądrości?
Gdzie się ukrywa? jaka doń ścieżka?
Czy po przymusie? czy po swobodzie?
Ot! może szczęście prawdziwe mieszka
W pieśni, w marzeniu.... w zamkach na lodzie!

(Zamki na lodzie)

Jaśnie Wielmożnemu
Konstantemu Podwysockiemu
przesyła z głębokiem poważaniem

Jan Chęciński

Warszawa d. 15/12 1859 r.

Cena numeru pojedynczego kop. 20.

SERYA II.

28 grudnia 1874 r.
9 stycznia 1875 r.

TYGODNIK ILLUSTROWANY

№ 367. Prenumerata w Warszawie: rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2, miesięcznie kop 67 i pół.

Warszawa, 9 stycznia 1875 r.

Prenumerata na prowincyi i w cesarstwie kwartalnie . sr. 3.

Tom XV.

Treść numeru. Jan Chęciński (z drzeworytem) — Kronika tygodniowa. — Przegląd teatralny.—Rozmaitości.—Przegląd polityki zagranicznéj. —Korespondencya od redakcyi. — Sylvia (drzeworyt). — Stara wieża ratuszowa i baszta muru miejskiego w Wieluniu (drzeworyt.) – Lubstowo (z drzeworytem).—Eli Makower, powieść przez Elizę Orzeszkową (dalszy ciąg). – Szachy. —Rebus.—Wspomnienia z podróży po Mołdawii i Wołoszczyźnie (dalszy ciąg).—Sobótka.—Wyprawa austryacka do bieguna północnego.—Najnowszy zwrot filozofii niemieckiéj (dalszy ciąg).—Marya Antonina (dalszy ciąg).—Księżniczka wrzosów, powieść w dwóch tomach E. Marlitta (dalszy ciąg).

JAN CHĘCIŃSKI.

Dziwna zapamiętałość losu prześladuje naszę scenę od lat kilku. Panczykowski, Palińska, Bakałowiczowa w grób się pokładli; Świeszewski i Piasecki porzucili pracę sceniczną, ażeby cierpieć na uboczu — a teraz oto świéża mogiła zamknęła zwłoki Chęcińskiego.

W Chęcińskim może najmniéj do pożałowania mamy stracony talent aktorski; więcéj nierównie wytrwałą i ciągłą pracę, a nadto zdolność niepoślednią na niwie literatury pięknéj.

Urodził się on r. 1826 w Warszawie i tu odebrał początkowe nauki. W późniejszym wieku sam już zdobywać sobie musiał wiedzę, a jednakże poznał i posiadł to wszystko, co wykształconemu człowiekowi jest potrzebne. Taka praca samouka, nieujęta w karby szkolnego systematu, ma tę ważną niedogodność, że brak jéj kierunku; z drugiéj jednak strony była ona chlubą młodzieńca, który, czując się opuszczonym i samotnym, nie zwątpił przecież o własnych siłach i przebojem szedł w życie.

Powziąwszy zamiar poświęcenia się scenie, w celu tym wstąpił do szkoły dramatycznéj. Pracował tam z zapałem, z tą gorączką, która, odnośnie do pracy, nie opuszczała go nigdy. Po latach paru studyów, które musiały być gruntowne i sumienne, bo pojęcia Chęcińskiego o sztuce były zawsze tego dowodem, — wystąpił on w komedyi Bogusławskiego „*Lwy i lwice.*“ Ten piérwszy występ, dosyć pomyślny i mile przez publiczność przyjęty, pobudził go do dalszéj pracy. Zawsze umiejący sumiennie liczyć się ze swemi siłami, pozostał wprawdzie na drugim planie, ale wszystkie role które grywał zyskiwały w nim przedstawiciela bardzo umiejętnego. Publiczność wkrótce musiała mu przyznać dwie ważne zalety: inteligencyą i zapał. Przy sympatycznym organie głosu, przy miłéj powierzchowności, przy umiejętnéj deklamacyi—młody artysta nietylko stał się bardzo pożytecznym, ale nawet niezbędnym dla naszéj sceny.

Niepodobna nam tu wyliczać ról, w których grywał Chęciński. Było tego nieprzebrane mnóstwo, a między niemi dużo charakterystycznych, które grze jego, obmyslanéj zawsze troskliwie, zawdzięczały swą wyrazistość, a często i oryginalność. Chęciński zresztą nie wzbraniał się grywać i postaci podrzędnych, jeśli widział że to będzie dla dobra sztuki, a na téj gotowości jego scena wiele bardzo zyskiwała.

Jan Chęciński. Podług fotografii Mieczkowskiego w Warszawie. 355

W zawodzie aktora nie każdy wytrwa, komu wymarzona gwiazda ławy z postępem czasu i doświadczenia blednąć poznie. I Chęciński wiedział doskonale, że wielkim artystą nie jest i nie będzie; ale, jak sam mawał: „kto nie może być wielkim, niech się stara być przynajmniéj użytecznym.“ Téj téż zasady trzymając się ściśle, pracował dla sztuki z miłością, chociaż mu ona skroni laurem nie uwieńczyła.

Z drugiéj strony pracował dla niéj i jako pisarz dramatyczny. Jeszcze w r. 1851 oddał scenie warszawskiéj jednoaktową komedyą p. t. *Poeta*, którą téż przedstawiono w tym samym roku. Sztuka ta nie miała powodzenia, ale były to pierwociny talentu, wróżące dobrze o przyszłości. Następna dwuaktowa komedya Chęcińskiego, *Rozwód*, w rok poniéj przedstawiona, zainteresowała publiczność warszawską szczególniéj ze względu na poważną jéj tendencyą. Udatne te próby posłużyły autorowi za wskazówkę, w jakim zakresie ma postępować daléj i jaką obrać drogę. Zrozumiał on doskonale naturę swego talentu, poważną, skłonną do psychicznych badań, ale daleką od owéj wewnętrznéj ruchliwości i rzutkości, która jest warunkiem koniecznym komedyopisarskiego dowcipu. Wiedział Chęciński że w dziedzinie szermierki językowéj, tak często wyłącznie posługującéj scenicznemu komizmowi, byłby nie u siebie. Poważne kwestye życia, w akcyą ujęte i słowem szlachetném wypowiedziane — to była treść dla jego talentu, którą spożytkowywał odtąd umiejętnie i ze szczérym zapałem.

Niezawodnie téż na podwalinie takiego poglądu urodziła się jego trzyaktowa komedya *Slachectwo duszy*, która, przedstawiona w r. 1859, zwróciła nań uwagę całego kraju. Odtąd téż rzeczywiście Chęciński stanął w rzędzie najpoważniejszych i piérwszorzędnych pisarzy scenicznych. Publiczność odczuła głęboko to piękne dzieło, zrozumiała jego dążność, tak żywą, tak głęboką i zarazem żywotną w owéj chwili; jednogłośny sąd opinii przyznał Chęcińskiemu zaszczytne miano poety, i sąd ten nie pomylił się, bo w każdym ze swych utworów dramatycznych, jeżeli nie

był szczérym komedyopisarzem, to był niezawodnie szczérym poetą: dla sztuki wszystko to jedno.

Wpływ *Szlachectwa duszy* w swoim czasie bardzo był silny i rozległy. Autor uderzał w niém śmiało na arystokratyczne odróżnienia klasy od klasy, warstwy od warstwy. Ci, których los postawił nad innymi bogactwem i zaszczytami, niewiele zapewne przyznali racyi *Szlachectwu*; ale publiczność szérsza, dla któréj sztuka ta stała się ulubioną, przychodziła na nią po kilka i kilkanaście razy, aby z akcyi naturalnéj, ze słów zapału, z tyrad poezyi pełnych zaczerpnąć prawd, dotyczących równości i godności ludzkiéj. Były to czasy, w których Kraszewski stworzył *Ostapa Bondarczuka*.,—czasy, którym takie prawdy przed oczy stawiać było potrzeba.

Dzisiaj *Szlachectwo duszy* zrobiło już swoje i przebrzmiało ze względu na tendencyą swoję, ale pozostało jako utwór poetycki; tą stroną działa ono dotąd i długo działać nie przestanie, tylko że dawniéj słuchały go tłumy, a dzisiaj cenią je znawcy i wybrani.

Następnemi pracami dramatycznemi Chęcińskiego były: *Porządni ludzie*, komedya kilkoaktowa; obrazek sceniczny p. t. *Przed obiadem i po obiedzie*, dwa przysłowia dramatyczne: *Ciekawość piérwszy stopień do piekła* i *Cicha woda brzegi rwie* (to drugie drukowane w Tygodniku w r. 1867). Ostatnią pracą jego na tém polu jest komedya *Krytycy* (drukująca się obecnie w „*Wieku*"), którą Chęciński wykończył zaledwie przed samym skonem, chociaż pracował nad nią przez lat kilka.

Znamy z téj komedyi ważnejsze tylko ustępy, ale z tych ustępów sądząc, mamy prawo powiedzieć, że zmarły poeta świetnie nią zwieńczył swój zawód.

Chęciński, jako poeta, nie przestawał na pisaniu dla sceny. Zanim „*Szlachctwo duszy*" zyskało mu imię w kraju całym, już lubownicy ojczystéj muzy zaszczytnie go poznaliz dwóch poematów: „*Jałmużna*" (1855) i „*Anioł i zart*" (1857). We dwa lata potém wydał on jeszcze „*Mniejsze poemata i strofy ulotne*," a prócz tego pisał mnóstwo poezyj i drukował je w różnych czasopismach. Zbiór tych utworów zupełny wykazałby cyfrę niemałą.

W tego rodzaju pracach Chęciński nie był *wieszczem*, ale był rzeczywistym *poetą*. Umiał się on obracać w kółku tematów skromnych, ale serdecznych, pełnią ciepła owianych i zamkniętych w strofy o budowie zawsze starannéj i pięknéj, a często nawet misternéj. Dar słowa miał wielki, ztąd płynność i łatwość wiérszą, w którym swobodnie tętniało uczucie niewysukane. Chylił się przeważnie w utworach swoich ku rodzajowi gawędy i z tego względu godzi się go policzyć do grona poetów, śród których Syrokomla był stérnikiem.

Jako poeta i pisarz dramatyczny Chęciński zapewnioną ma kartę w dziejach piśmiennictwa ojczystego. I inne wszakże jego prace, które z natury swojéj szły na posługę bieżącéj chwili, aby przebrzmieć z nią razem, zasługują na uznanie. Niezmordowany ten pracownik tłumaczył mnóstwo komedyj obcych, przekładał całe setki dziełek dla dzieci, przyswajał scenie naszéj libretta oper, podkładał bardzo wiele pieśni pod muzykę. Na tém polu nieocenioną scenie naszéj niósł pomoc. Pisywał także libretta oryginalne, jak np. do oper Moniuszki *Verbum nobile* i *Straszny dwór*, a śród tylu prac których dokonał, obarczony liczną rodziną, musiał jeszcze znajdywać czas na tłumaczenia wstrętne dla siebie (Offenbachiady), bo.... człowiek potrzebuje chleba, którego darmo nikt mu nie da.

Z tém wszystkiém pióro jego, zaprzęgane zbyt często w jarzmo ubóstwa i potrzeby, nie posługiwało nigdy nieuczciwości. Zostało ono czyste i nieskalane, a ilekroć chwytał je zmarły poeta, aby niém kréślić słowa ideału i natchnienia, pełniło ono obowiązek swój *kapłański* z godnością i powagą.

Wielką także zasługę Chęcińskiego stanowią jego liczne prace, oryginalne i tłumaczone, dla dzieci. Przez lat kilka był redaktorem „*Przyjaciela dzieci*," i pismo to prowadził z gorącém zamiłowaniem. Ileżby-to pięknych rzeczy dało się wyczerpnąć z tego „Przyjaciela," rzeczy które dla dziatek napisał Chęciński!... Bywały tam śliczne jego wiérszyki, powiastki, urywki rozmaite, które, zebrane w jednę całość, złożyłyby stosowną bardzo biblioteczkę dla niedorosłéj młodzieży.

Od roku 1860 Chęciński po dwakroć był reżyserem komedyi i dramatu na scenie warszawskiéj. Obowiązki te, trudne, kłopotliwe i niesłychanie drażliwe, pełnił on z zapałem, bo zapał i uniesienie były zwykłym stanem jego duszy. Czasy jego reżyserstwa przyniosły nam kilka potężnych kreacyj Szekspirowskich, kilkanaście sztuk piérwszorzędnego znaczenia w literaturze zagranicznéj i sporą wiązankę sztuk oryginalnych. Zmarłemu poecie przyniosły one dużo zawiści, porobiły mu nieprzyjaciół, potworzyły tysiące do niego pretensyj.... Chęciński gryzł się, ale obowiązków reżysera porzucić nie mógł, raz dlatego że były płatne, a on zarabiać *musiał*, aby żyć, a potém że przywykł już iść na przebój od dzieciństwa.... W ostatnich chwilach życia przecierpiał z tego powodu bardzo wiele, bo pisano na niego paszkwile bezimienne, których cechą było, że kryły się, jak wszystkie paszkwile, za płotem, szarpiąc go najdotkliwiéj zarzutami, których autorowie ich z pewnością dowieśćby nie zdołali.

Wspominamy o tém dlatego tylko, że zgryzoty, powstałe pod działaniem owéj bezimiennéj szarpaniny, przyśpieszyły zgon poety.

W młodym jeszcze wieku wyuczył się Chęciński włoskiego języka, w którym doszedł do wysokiéj wprawy. W chwilach kłopotów piénieżnych, które trapiły go bardzo często—ta umiejętność stawała się dla niego sposobem zarobku. Dawał lekcyj mnóstwo, a nawet przez lat kilka był nauczycielem włoskiego języka w Konserwatoryum muzyczném, a oprócz tego profesorem w szkole dramatycznéj, aż do chwili jéj zwinięcia.

Czynne to życie nie szło po różach... Chęciński, z natury prędki, rwący się, był także zgryźliwym, łatwym do uniesień i ulegającym cierpieniom serca. Często bardzo pracować musiał, walcząc z bólem i wątłością sił swych fizycznych. Dla téj żelaznéj jego woli, dla pracy niezmordowanéj, dla gotowości do niéj w każdéj chwili, zyskał on sobie szacunek tych, co go bliżéj poznali.

Zmarły w sile wieku poeta, złamany troskami, w ostatnich chwilach jeszcze snuł zamiary, które się już urzeczywistnić nie miały. Pozostawił w wielkim niedostatku gromadkę dzieci, przed rokiem jeszcze osiéroconych śmiercią matki.

Pamięci dla człowieka talentu, pracy i zasługi—a pomocy dla jego siérot!...

St. M. Rzętkowski.

Kronika tygodniowa.

Do pewników należy, że mamy obecnie karnawał, chociaż dotychczas niewiele on jeszcze daje znaków życia. Ludzie słabéj wiary powiadają, że nawet piérwsza maskarada nie jest żadnym dowodem jego istnienia; ale my opiéramy się na powadze niezaprzeczonéj, bo na kalendarzu, i dlatego tych wszystkich, którzy się nudzili przez rok cały, ostrzegamy, ze karnawał tegoroczny ma tylko dni trzydzieści kilka, że zatém korzystać z niego trzeba jaknajgorliwiéj.

Przestroga taka zda się i tym, co się w adwencie zakochali, i tym. co się dopiéro w karnawale zakochać pragną. Przyda się ona wreszcie i pięknościom podstarzałym, dla których wkrótce może już być zapóźno, i starym kawalerom, którym wiecznie zarozumiałość szepcze wielkie kłamstwo, że dla nich jeszcze dość wcześnie.

Używajcie karnawału, wy wszyscy, którzy jesteście „do różańca i do tańca," co to przepracowawszy cały dzień Boży, wieczorem w wesołym pląsie szukacie rozrywki. Kto gorąco pracuje, ten i gorąco bawić się ma prawo.

* * *

Oddając się wesołości godziwéj, nie zapominajmy jednak ani na chwilę, że obok niéj istnieją tysiące potrzeb ducha i ciała, których karnawał bynajmniéj nie zagłuszył i którym znaczenia odjąć nie może.

Oto zeszłéj niedzieli odbył się w teatrzyku Towarzystwa dobroczynności piérwszy odczyt popularny, a z kolei pójdą i następne, o których pamiętać się godzi.

Przedmiotem tego odczytu były *najnowsze u nas stowarzyszenia rzemieślnicze*, o których mówił p. Aleksander Makowiecki. Przedmiot to niezmiernie zajmujący i nauczający zarazem dla rzemieślników naszych, którzy, po większéj części niezamożni, dowiedzieli się z niego, że ubogie siły w połączeniu zapewnić mogą korzyści, jakich niejednemu nie zapewnia nawet posiadany majątek.

Pan Makowiecki mówił więc o naturze stowarzyszeń już istniejących i stawiał je jako przykład, zachęcić mogący do zawiązywania stowarzyszeń nowych. Rozwijał on umiejętnie i gorąco zasadę samopomocy, na któréj oprzéć się musi klasa rzemieślnicza, jeżeli podnieść i uzacnić zechce dotychczasowe swoje stanowisko.

A słowo prelegenta nie było czczém, bo opiérało się na setkach jego spostrzeżeń, na licznych przykładach z życia i praktyki, owszém prostotą swą właśnie i uczciwym zapałem trafiało do przekonania słuchaczów;— bo pan M. gorąco kocha sprawę rzemieślników naszych, o czém wnosić można choćby z wytrwałości jego w popiéraniu odczytów popularnych.

Doprawdy, gdyby odczyt niedzielny godziło się uważać za wróżbę naszych prac, usiłowań i zamiarów w rozpoczętym roku, to jakżeby ta wróżba radosną była i jakby się ślicznie ten rok zapowiadał!

*

* *

Przed niedawnym czasem spotkaliśmy się z projektem nowego przekładu romansów Walter-Scotta. Projekt błąkał się tu i owdzie, ale nikt nań baczniejszéj nie zwracał uwagi, a żaden z wydawców urzeczywistnić go nie śpieszył. To wszakże pewna, że świéży a dobry przekład utworów autora Ivanhoe byłby rzeczą bardzo pożądaną, bo jego arcydzieła nigdy się nie starzeją i zawsze z równém zajęciem czytane będą.

Obecnie o ich wydaniu nowém dowiadujemy się z płatnych ogłoszeń, drukowanych w pismach codziennych. Ma ono wyjść staraniem i nakładem p. M. Grubeckiego i pomieścić się w 24 tomach.

Na oko jest-to wieść dosyć zajmująca i pożądana, ale z drugiéj strony niepodobna z owych ogłoszeń dowiedzieć się, czy nowe wydanie będzie prostym przedrukiem dawnych, dość lichych tłumaczeń, czy téż nowym przekładem.

Jeżeli idzie tu istotnie o przedruki, to serdecznie za nie dziękujemy, bo nam się bez nich łatwo obejść przyjdzie... jeżeli zaś o nowy przeklad, to prosimy równie serdecznie, aby odpowiadał on warunkom dzisiejszych pojęć o tego rodzaju pracy. témbardziéj, że wydawca zdaje się pewny powodzenia, skoro całe wydanie sprzedawać zamyśla za cenę stosunkowo niezmiernie nizką, bo każdy tom czy tomik po 20 kopiejek.

* * *

Piszą do nas z miasta.

„Przed parą tygodniami Tygodnik Illustrowany zamieścił krótkie sprawozdanie z działań „Zakładu rękodzielniczego dla kobiét." Z tego sprawozdania dowiedzieliśmy się przynajmniéj, że Zakład istnieje i działa. Czemu jednakże Tygodnik nie wydrukował także sprawozdania z czynności „Stowarzyszenia zjednoczonéj pracy kobiét," które, jako rzecz szérszego zakresu. budzi w nas, a przynajmniéj budzić by powinno, daleko gorętsze zajęcie?"

Korespondentka czyni nam wymówkę niezasłużoną, bo jeżeliśmy nic o „Stowarzyszeniu" nie wspominali, to dlatego tylko, że ono samo wyraźniejszych znaków życia nie daje.

Co się dzieje z tą „zjednoczoną pracą kobiét," czy się ona prowadzi daléj, czy zamilkła, czy walczy z wytrwaniem o przyszłość, czy téż już do przeszłości należy—nie wiemy. Może i nasza w tém wina, że się nie dowiadujemy, ale „Stowarzyszenie" przy swoim zawiązku tyle narobiło hałasu, tak bardzo starało się o wyrobienie sobie opinii

X. Górski Mikołaj.

Biskup Kamieniecki.

List do Konstantego Podwysockiego — zapraszając go na uroczyste ~~do~~ wejście do Kościoła Katedralnego po wyświęceniu się na Biskupa Kamienieckiego z Kamieńca Pod. d. 29. Lipca ——— 1854. r.

ZE ZBIORÓW
WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO
(1902. a. 486)

14

Jaśnie Wielmożny Mości

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Dobrodzieju!

Po wykonsekrowaniu się moim na Biskupa Kamienieckiego, zamierzyłem, jeżeli Bóg pozwoli zdrowia, w następującą Niedzielę, podług przepisów Kościoła naszego, wejść do tutejszego Kościoła Katedralnego. Zawiadamiając o tem JWWMć Pana Dobrodzieja, zapraszam Go na tę Ceremonią i zarazem proszę, czy nieraczyłbyś uszczęśliwić mię i być dnia tego o godzinie czwartej po południu na obiedzie, w domu przezemnie zajmywanym.

Z najpowinniejszym Uszanowaniem znam mię być

JWWMć Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

X. M. Górski

Dnia 29 Lipca 1857 r.
Kamieniec-Podolski

JWWMć Pan Podwysocki b. Kurator Gimnazyum Podolskiego

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Kochany Konstanty. Wiem że masz rozległe stosunki i wpływ nie pośledni na Kamienieckie wybory, uciekam się przeto do Ciebie z prośbą abyś raczył mnie wypromowować na Deputata Empoumasbskoŭ Tydepskoŭ Komissii. Amatorów na tę posadę zapewne będzie bez liku, bo i pensyja nie zła i zatrudnień nie wiele, w tej liczbie znajdą się ludzie zasłużeni, ja chociaż nie byłem żadnym sowietnikiem jednakże mam prawo liczyć siebie do mających zasługi w obywatelstwie; a do tego Deputatstwa nie dla tego aspiruję abym na niem zasypiał, po wieczorach spędzonych na grze w karty; lecz abym miał więcej swobodnego czasu do pokończenia kilku większych moich poematów, których kłopoty domowe i troska o chleb powszedni dokończyć mi dotąd nie pozwalały — O Kochany Konstanty, Rówieśniku mój, Towarzyszu pierwszych prac na niwie Ojczystej Literatury, przemów za mną do Obywatelstwa, niech nie odmawia mi tego kęsa chleba za który ze mu się odwdzięczę ręczy moje serce, i dusza moja — Dla mnie mieszkanie w większem

mieście i dla tego potrzebne że mam podrastającą dziatwę, potrzebującą nauki — Kochany Konstanty oddaję mój i rodziny mojej los w Twe ręce pewnym będąc Twej serdecznej przyjacielskiej pomocy — Zawsze z najrzetelniejszą przyjaźnią

Alexander Grosz

d. 13. Sept.
1853
z
Krośniewej

Jaśnie Wielmożnemu Jmci Panu

Konstantemu

Podwysockiemu

Kuratorowi Dobrodziejowi

w Kamieńcu

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Kochany Konstanty!

Pewny zawsze byłem i jestem Twego serca i Twej życzliwości dla mnie; tak kochany jeśli możesz postarajsię za pośrzednictwem marszałka o rozdanie mych biletów prenumeracyjnych, nie uratują czci mej wioski, którą dziś zapewne sprzedam, to choć do wydania mych poezyi dopomogą. Zdziwił Ciebie bilet, a podobno nawet bilety na Śmiecińskiego — Zamieszały się w drukarni, więc na ich miejsce 17 Posyłam a przytem tegoż Śmiecińskiego część pierwszą którego część druga zacznie się w tych dniach drukować, a potem pójdzie trzecia — i epilog — Zbierać będę dla Ciebie autografy i mam nadzieję że ci onych przyzwoity komplet przyszlę — niektóre mam pod ręką a o inne się postaram na Litwie — Wspólna nasza boleśnie przechodzi koleje, musieliśmy nasze zakłady klandlowe, odstąpić W. Hussarowskiemu, przy

którym jestem korrespondentem, a PP. Kaczkow-
ski i Lipkowski są protektorami i opiekunami
Nasze wydawnictwo i handel idzie dalej, a na-
wet chcemy dla Kamieńca przygotować pię-
ną księgarnię; P. Szulc wziął na prośbę cza-
kę naszych wydań, jeśli ta mu przyjdzie
urządzimy zakład kompletny —
Kończę swe historyczne prace a może my
przysłużymy się Tobie drukiem, który u n
coraz się ulepsza, bo z każdym dniem nabyw-
my więcej doświadczenia i wprawy —
Z nadchodzącem świętem przyjm zapewnienie
najszczerszej przyjaźni od
Aleksandra Groza

W. Podwysocki —
przy tem biletów 17 —
Śniciańskiego Ex. 1 —

Gruszecka Cezaryna.

(Znana pod pseudonimem
Siostra Miłosierdzia)

† w Skierniewicach. 1893 r. w kwietniu.
wieku lat 82.

List do Konstantego Podwysockiego prosząc go o rozprzedanie książeczek (100. ex.) na korzyść ubogich. (b. d.)

ZE ZBIORÓW
WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO
(1902. a. 488)

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Mogłabym od tego zacząć żeby panu gorszkie robić wymówki – Był pan w tych stronach i nie zajrzał do Bukrynu – ale ja taka sprawiedliwa i taka ufna w przyjaźń pana prawdziwą że ani wątpię iż gdyby pan mógł – toby był chciał – nic nie powiem zatem – tylko dawnym zwyczajem – jak gdybyśmy się wczoraj byli widzieli – i gawędzili – i różnemi rzeczami wspólnie się zajmowali – proszę: niech mi pan dopomoże w rozprzedaniu na korzyść u=bogich książeczek tu przyłączonych w tym pakiecie – ale panie – w Kijowie niech pan pakieta ani odpieczętowuje – bo w Kijowie ta rzecz nie pójdzie – i nie trzeba żeby tam się ta rozpościerało – ale jak pan wróci do Kamieńca to tam w tej okolicy niech pan się stara roz=posażyć te zeszyciki – i na poczcie pieniądze mi odeszle – Bardzo bardzo pana proszę, dopomóż mnie w tem – bo mnie wielce o to cho=dzi żeby się te książeczki rozprzedały –

Czy mam pana polecić uściśnienia przyjazne

Dla Anielki kochanej i dziatek — ?
mnie się zdaje że pana tego i mówić nie
potrzeba — Żegnam pana — Daj Bóg
szczęśliwie i nie w zbyt długim przeciągu
czasu obaczyć się —
Zawsze i na zawsze dobra pana przyjaciółka
Cezaryna Grusiecka —

proszę tylko wierzyć że to nie mego
rozumu płody — Książeczek jest 100 —
po 3 zł — jedna —

Pana Podwysockiego

w Kijowie

25

12 lipca
1821

ARCHIWUM
w RYCHTACH
KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Nieskończenie ci Szanowny Panie
Konstanty Dobrodzieju dziękuję — za
przysłanie mi księgi — Matka Świętak
a nadewszystko przepraszam za ambo-
rasowanie, niedbanie korrespondencyo-
mi — List ten ci służy za dokument
za najwyraźniejszy dowód że ta księga
jest twoją własnością — Ale zmiłuj
się przypomnij, że mi nadtrzyma czas
pozwolić przynajmniej na lat dwa
Ja tę książkę chciałbym czytać — sposobem
tym jak się obchodzę ze skargą
Bawiąc w domu w czasie samotnym
dzień jeden w tygodniu zwykle
obieram Pawła albo Tadeusza — i raz
na tydzień z rozmyślaniem czytam
niejako pożywając — Potem po-
czytawszy, po raz drugi do tego ży-
wota się wracam — I tak czyta-
nie z rozmyślaniem, przypo-
minaniem idzie zwolna, powta-
rza się raz dwa albo i trzy —
Uważając na to, że się z tą księgą
nie jeździ — a tygodni bardzo wiele
upływa w rozmaitych miejscach
przeto czytanie będzie dłużej
trwało —

Teraz wyjeżdżam do Odessy – w jesieni
przed kontraktami rozmaite
interessa, przejażdżki z Sonnaczy
do Chałaimgrodu nie pozwolą mi
zapewne skończyć – Bądź więc
łaskaw nie oczekiwać na kontrakty
ale pozwól mi długo się
cieszyć tą słodyczą, którą się
spodziewam z księgi tej –
tem bardziej że ją mam z Przy-
janeiskiej Łaski twojej. Mó-
wiłeś mi w Lipówce – że masz
duplikatę, jeden exemplarz za-
chowasz u siebie, drugi mi ofia-
rujesz – Nie umiem ci wyrazić
ile byłbym ci wdzięczny gdybyś
mię takim nieocenionym skarbem
obdarzył – Ale nie mogę się
tego spodziewać dobrodziejstwa –
byłbym za nadto szczęśliwy –
a wtedy pielgrzymie spodziewać
się i posiadać szczęście pełne
nie wolno – Przynajmniej
racz że mi mój najdroższy
Konstanty zezwolić – cieszyć

się długo - towarzystwem tego
przyjaciela, który z Łaski twojej
przybywa do mojej samotnej
chatki - pocieszać i uweselać
mię — ~~szkoda wie~~ List ten mieć
ci służy za dokument, który pośpie-
szam odebrawszy objawienie z Poczt
o znajdującej się Książce Kommu-
nikowej. Szkoda że nasza korre-
spondencja tak krótka - bo o książce
chciałbym się dowiedzieć - jak
ci się tam z Łaski P. Boga powo-
dzi - w nowem gospodarstwie -
jak zdrowie żony twojej - niemniej
twoje — nakoniec jak idą twoje
pomysły — twoje interessujące się
pisma, których liczę dla przyjemnej
umysłowej i korzyści moralnej
zapewne powiększyć i zechcesz.

Zostaję z prawdziwą przyjaźnią

Twój przyjaciel

Eustachiewicz

Prawda że moje
litery jak kaczeczki ale i twoje
Boże wielki jak niewyraźne
od samych heroglifów
trudniejsze

Wielmożnemu Panu

Konstantemu

Podwysockiemu

Wielmożnemu Panu

Dobrodzieju

w Kamieńcu

Kamieniec Podolski

Lit. w odebra-
niu
Matki Polski

БЕРЖИЧЕВЪ
23 ЯНВ. 1847

ARCHIWUM
w RYCHTACH
KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

27

Szanowny Kochany Panie Konstanty

Dobrodzieju

Już kilka listów do Ciebie pisałem, ponawiając prośbę moją, i do tej chwili nie tracę nadziei że zapomnieć nie zechcesz o najmniejszym dla mnie obietnicy udzielenia mi książki Marka świętego Polska, o którą cię najserdeczniej proszę i błagam abyś mi odmawiać nie raczył — Przynajmniej raz mi zaszczycić odpowiedzią swoją, której oczekując wyglądam niecierpliwie

wysoko szanujący Przyjaciel

Wasz

Ewa Iwanowska

1847
18 Maja.

Jaśnie Wielmożnemu
Panu Konstantemu
Podwysockiemu
Jaśnie Wielmożnemu
Dobrodz.
Kamieniecz Podolski

17 Jan 1807

ARCHIWUM
w RYCHTACH
KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Nie byłeś tyle łaskaw drogi Panie Konstanty
Dobro. nic mi nie odpisałeś, czy rad jesteś z Matki
świętych, czy. Exemplarz jest tej samej edycji
proszę cię o tem mi donieś koniecznie. znasz
mój adress. przez Berdyczów w Chałaimgrodku

Przytem nie odmów mi tej łaski zobacz się w
Kamieńcu o P. ~~Kons~~ X^dzem Ostapowiczem
moim szkolnym kolegą i dowiedz się czy
będzie tak łaskaw zezwoli mi na czas krótki
do przepisania rękopism który mu P. Alexander
Darowski pożyczał w kwestii Unii. To jest
rozprawy Pisma dwóch Biskupów Unickiego
Młodowskiego i Dzieduszyckiego Kunickiego — Jeśli
by się na to zgodził przyjechałbym sam do
Kamieńca — a uczynię wszelką odpowiedzial-
ność, ~~bio~~ dając na rękojmią Prawa Re-
ligii i honoru, któremi się najsilniej obo-
wiązuję, że mu odiam po przepisaniu
Proszę cię Pana Konstanty Dobrodzieju
abyś mi raczył w tem dopomóc nie
odmawiaj tej łaski o którą cię prosi

Szczery dawny Przyjaciel
i Sługa
Eustachowicz

1858 d. 26 Novembr
Chałaimgrodek

Jaśnie Wielmożnemu

Konstantemu Podwysockiemu

Jaśnie Wielmożnemu Panu

Dobrodzieju

Каменецъ Подольскій

przez Kamieniec w Rydzie

270-92

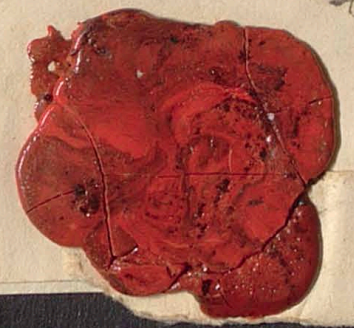

No

Jabłoński Kajetan

Księgarz i Wydawca Lwowski.

List do Konstantego Podwysockiego — przesyłając mu kilkadziesiąt autografów a także spis autografów, rycin, numizmatów etc. które ma do zbycia ze Lwowa. — 29 Grudnia. 1858 r.

rps 7837

ZE ZBIORÓW
WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO
(1902, a. 486)

do Konstantego Podwysockiego.

32

Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Niniejszym mam przyjemność donieść, iż skutkiem wyboru Wana Dobr. ze spisu mego Autografów, wybrałem i przesyłam następujące: 1. Bem Józef Jener. Kosztowy schodów do Zakł. Ossoliń/kich. On kazał reskanować ten. budynek. 2. Wojciech Bogusławski dramatyk. 3. Adam Czartoryski syn Gen. Podol. list. 4. Henr. Dembiń/ski Generał. 5. Fr. Wilh. Dmochowski, autor pamiętników. 6. Łukasz Gołębiowski, rachunek z moim Ojcem, i Karteczka ręką drżącą pisane w ostatnich latach, na której się tylko G podpisywał. 7. Adam Gorczyń/ski pisarz. 8. Hanka (adres własnoręczny do Rosińskiego z próbką z jego portretem. Przypisna wierzchu jest ręką Adama Rosińskiego.) 9. Eustachy Januszkiewicz. 10. Zygm. Kaczkowski powieściarz. 11. Jan Nep. Kamieński dyr. teatru i pisarz. 12. Kaj. Ign. Kiecki Arcyb. Lwow. 13. Kielesiński Kapelan zmarły w Kurniku znakom. rzeźbiarz. 14. J. Kremer autor listów z Krakowa. 15. K. Królikowski księgarz w Paryżu. 16. Joach. Lelewel. dziejopis. 17. Michał Lewicki Metropolita i Kardynał. 18. S. Lubomirski Marsz. W. Kor. 19 Ludw Łętowski biskup Jopejski autor Katal. bisk. Krak. 20. Lastaw Łukaszewicz, autor rysu literat. 21 Jerzy Wand. Mariszech. 22. Montalambert nowela. 23. Aug. Mosbach wyd. Kochanek. Klinaklem IV. 24 J. Mroziń/ski generał, gramatyk. arkusz własną jego ręką pisany. 25. J. Muczkowski, bibliograf, gramatyk. 26. Ludwik Nabielak poeta, dziejop. o Legionach. 27. Mich. x. Ogiń/ski. 28. Zegota Pauli pisarz pamięt. &c. 29. Ignalbert Pawlikowski, Bibliofil i zbieracz kraj. pieniążek. 30 Wincz. Pol poeta. 31. Pozniń/ski A. pisarz nauk. i Księgarz. 32. Piątkowski Kapelan Lawanzyn Napoleona I na wyspie. 33. Edw. Raczaviecki. aut. stanow. Artykuł 34. P. J. Cesarzik. aut stan. starozak. 35. Wacł. Sierakowski Arcyb. Lwów, Kłoczek czywał obszerny Mauz. Dziedzyckiego wydrukował. 36 Jan. Skarbek Arcyb. Lwow. 37. Kazim Kr. Stadnicki autor Prokopa, Lędzinian. &c. 38. Stasaic Ministr. autor Ksiąg rodu ludzkiego. &c. 39. Stattler Wojc. Kor. prof. malarstwa w Krak. 40 Adam Szczepański Bisk. sandecki. 41. Walery Wielogłowski autor obr. historycznych. 42 Wojkowski A. Redaktor Tygodn. liter. 43 Ign. Zakrzewski prez. Warsz. 1794. 44 Jan Zamojski Arcyb. Lwow. 45 Józef Zetinski Generał, aut. pamiętników. 46 Ludw Zeisner geolog. 47 Bartek Zimorowicz, historyk Lwowa. 48. Roman Zmorski autor pieśni serbskich. 49 Ambr. Grabowski dziejop. antykwar. Przez pomyłkę wcześniej nazwiska Maur. Mamai, Michał. Polakiego i Fr. Siarczyńskiego wydrukowały, zato może Wan Dobr. sobie inne wybiorę.

Wzamian raż Wan Dobr. łaskawie następne z autografów moich przyjąć: 1. Czacki Szczęsny ojciec Tadeusza. 2. Czacki Tadeusz. 2 Ex. 4. Chrzanowski Ant. aut. pam. 5. Dembowski Biskup Kam. 6. Fehn/ski Chojny. 7. 8. x. J. Kołłątaj/ski miedrop. 2 Ex. 9. Kołłątaj/ski Wilh. 10. Jabłonowski x. Stan. 11. Jasieński Mich. poeta. 12. Hrabia Hadzigg cyrkuł odznaczył? 13. Iwanowski Eustachy. 14 Krasiń/ski Ad. Bisk. Kam. 15 Krasicki Ign. Arcybiskup Warm. 16. Korsak Kajm. 17 Kniaziewicz Jener. 18 Sam. Bogum. Linde. 19 Lipiń/ski Komandor czem się odznaczył? 20. Malkiewicz Bisk. Kamień. 21. Matachowski Kanclerz.

verb.

22. Ożarowski x. Wrkł. mowca 23. Obizer Jgn. poeta. 24. Pelikan chirurg. 25 Radziwiłł Xżna Ant. 26. Rzewuski Helm. W.K. 27 Rzewuski Henryk pisarz. 28 Rzewuski Wacł. orientalista. 29. Skarzyński Stan. poeta. 30 Szczerkowski mąż. Kijów. 31. Smogorzewski Melchiad. gr. mniach. 32. Sułkowski Xże Emanuel. 33 Jasnopolski x. M. W. X. Lit. 34. 35. Stan. August 2 bratz. 36. Tomaszewski dyzma Bożicza poeta. 37. Skrzynecki Jgn. Cudzoziemiec. 38. Worowicz Biskup. Krak. 39. Czelwertyński Kat. Xże. 40 Wielhe Generał Komend.?

Wmiejsce opuszczonych tu klocych posiadam w własnej korespondencyi wszy Wasz Dobr. innych zasadnie Krzemieńca lub Wileńskiej akademii lub czasow Stan. Aug. dołożyć.

Szym. Zimorowicza, mimo wszelkich poszukiwań, nie mogłem dla swego zbioru odszukać; może da Bóg z czasem się gdzie wykryje. –

Z dawnych autografów w drukach mam: Damian Firlej wojewoda Ruski, z r. 1628 siostrz Jana III.; Konieczpolski Stan. Hetman z XVII w. Odrowąż Mik. Wasow Sandom. z XVI w. Pelczyc Sebastian Dr. i Kanonik Wzorowy Ant. Tokarski, Kazimierz list pisany z Czorlehowy 1772. przez jego ordynansa a przez Pułaskiego tylko podpisany. Sokolnicki Ad. Michał. Matthias Episc. Premisl. (Petrokowski) Reg. Pol. Vicecancel. na dekrecie w mieście Kgm. III. wydanym, obok tego podpis „Szczerbiec" autora prawa Magdeburgskiego. Zygmunta III podpis odcięty od jakiegoś aktu. Władysław IV. podpis na dokumencie. Jana Kazimierza podpis odcięty od jakiegoś aktu. Jana III podpis na akcie do mapy Dowiatt potwierdzający dane mu Jelskiemu (Tarnowskiej) dwa Autografy, miasteczka Seb. Pelczyca i Kazim. Pułaskiego są jnż w prawdzie złożone dla tutejszego Obywatela, który ni ma szereg znakomitych antecz gr. za nią przyrzekł; tę uwagę tu dla tego dodaję, że mi zostaje zawsze wolny wybór, z kim korzystniejszą zamianę zrobię, raz Wasz Dobr. ze swej strony za ofiarowanie przy ostatnim odpisie.

Część tych książek dostawam, dalszy tych się sporządzenia dopiero później, tu dostawam tych tym: wyprzedam, że tym posiadanego obrazu różnego na białym marmurze, a wyobrażającym bitwę na pasie polu, która się odbyła pod Wrocławiem r. 1102 między Bolesławem Krzywoustym a Henrykiem V cesarzem; obraz ten długi stóp 3 cali 10, a wysoki 2 3/4 ale miary wiedeńskiej; jest przez poprzeczną wyrwakość pęknięty, co się da tadwo przez drawę zakitować i drobne braki wypełnić; zresztą jest to jedynak w swym rodzaju i przedmiot zbytni znany na wielki rozmiar przedstawiony. Rytownik, który go wydał na tym marmurze rzadko i rowki czarnym lakiem wymienił się głoskami Ł, rzeźba tak wygląda jak drzeworyt. Pochodzi on pozostałowo od zmarłego tu w Lwowie przed laty Jenerała Kotyński; przeszedł przez wiele rąk, i w końcu przez licytacyę umieścił się tu. Jako jedyną w takiej obfitości historyczna Kompozycya zasługuje by się gdzie w ręce znakomite dostał. Jakkolwiek przedmiot ten był już traktowany przez Smuglewicza którego niby własne kompozycye pratał Sotzyk w r. 1811 i 1812, w tóż jednym rytowaniu, przecz zdaje się jednakże z nich (tych 2. rytin) iż tamte artystów mój maximowy jedynak widział obym, dla sprawdzenia ile się rysunek Smuglewicza do mojego jedynaka zbliża, kazałem facsymile na papierze kalkowym najdokładniej zdjąć z jego obydwu szkiców

a mają. je gotowe, przytoiytem je na mój marmorowy obraz, z czego okazało się że Smuglewicz z mego jedynaka utworzył dwa obrazy mianowicie: z lewej połowy zrobił żywiem co do kryzki przez kałkę pitwą na prawo, i dał literalnie ten sam podpis jaki na moim zaś z prawego skrzydła utworzył środek do kreski do drugiego obrazu: Wzięcie Maxymiliana w niewolę pod Byczyną, dorobiwszy inny byt i boki. Obraz mój zatym, jest dawniejszym, bo przed Smuglewiczem. Cena jego 100 dukatów z tych połowę gotówką a za drugą połowę weźmę w zamian dzieła polskie dawne, Autografy i t.p. Ryciny: Ceny w mon. konw.

1. Frider. Aug. Princ. Rex. Elect. Sax. Heres. Aug. II. Polon. Reg. Filius. z tych 8vo 30x.
2. Aug. III Rex Polon. Elect Sax. Joh. El. Ridinger inv. et sculp. z tych fol. 2ℓ.
3. Frid. Aug. Rex Pol. El. Sax. J. M. Beringer. sc. 1742. 8vo 30xr.
4. Aug. III. Rex. Pol. El. Sax. A. de Maniaki pinx. J. J. Kleid sc. et exc. A. V. z tych czarny. fol. 5ℓ.
5. Jacob Reinr. Graf von Flanning. Obrist Stalmeister d. Grossherz Lithauen z tych 4to obwiedy ℓ1.
6. Frid. Aug. (II.) Rex Pol. Elect. Sax. Beringarot sc. Lipsi. obwiedy. fol. ℓ 2.
7. Aug. II. Rex. Pol. M. B. sc. z tych. 8vo ℓ 1.
8. Frider. Aug. Elect. Sax. (Aug III.) Aut. Graff pinx. J. J. Bause sc. 1769. (pomierlony) z tych fol. ℓ 2.
9 do do Saxo Polon. Rex (w mtodym wieku) V. Roman pinx. Aut. Troehler. sc. z tych in fol. 5ℓ
10 Stefano Giorgizza princ. di Moldavia. a Bloem del. H. Bianchi sc. 4to 15x.
11 Mich. Gerlach Krakowczyk. M. J. v. Crac. 8vo 15x.
12 Zbign. Gorayski ad trael. perp. pair Polon. Nuc. Legato. z tych obwiedy 30x. 8vo
13. Franz Stauer. Gubernator Galicyi. Laub Litogr. na kam. fol. 30xr.
14 Princ. Theele Jabłonowska nee Comt. Czaplic. J. Grassi pinx. c. Pfeiffer sc. fol. ℓ 3.
15 N. Jemosgengo general. d'un corpo d'esercito de Cosachi z tych 4to ℓ 1.
16 Jgn. Hr Lob Radca Lwów szlach. litogr. Kalasynski: proba odbicia, więcej nie_ było. 4to ℓ 2.
17 Jaan Lawrowski prałat Kap. unijackiej w Przemyślu, zatrzymał Biblio_ teki znakom. damae. litogr. a. Lans. fol. 30x.
18 Joan. in Matach. Matachowski praeanoell. Reg. Pol. M. Louis de Silvestre pinx. L. Zeichi sc. Dresd. obwiedy z tych fol. ℓ 2.
19. Maximilianus D. G. elect. Polon. Rex. Archid. Austr. et. ducat. magn. magist. 1594. z tych obc. 4to ℓ 1.
20 do mniejszy. z tym nap. z tych obc. 4to 30x
21. Ojca Siostri Leitor M. (Michał Korybut) Bernheimer sc. Gedani 1671. z tych obwiedy 4to ℓ 1,
22 A. Mickiewicz. Auer litogr. w Lwowie. fol. 30x.
22. Medal dla 3 Komisarzow Krakowa r 1818 bity. z tych. 8vo 15x
23. Mich. Georg. Vandal. Mniszech Supr. Reg. Pol. Mareschal. et. J. B Lampi pinx. V. Krie_ ger sc. z tych czarny. fol. ℓ 5.
24 Jos. Vand. Mniszech supr. Reg. Mareschal. Simon Fad. Sanderman grav. z tych. fol. obwiedy ℓ 2
25 Sigism. Mareh. a Miraw Mysikowski supr. Reg. Pol. Mareschal. z tych obwiedy 8vo 30x.
26. Mich. i Izabella z Lasockich Ogińscy. R. Cosway delin. Engrad. by Schleich. z tych czerwony. fol. ℓ 3.
27. Mc. la Pres. Ogińska. litogr. a. V. Main. Grzegor. fol. 40x ℓ1
28 Andr. Ogrowski Vescovo di Culma, posel po żonę Władysł. IV. z tych obc. fol
29 Christ. Pazz gran Canc. di Lituan. et. J. Frank sc. fol. ℓ 1.
30. Mich. Casim. Pazz. Palat. di Vilna. a Blohm del. J. A. Böher. z tych obc. fol. ℓ1
31. Karol Piątkowski. z tych 8vo ℓ 1.
32 xxe Józ Pawłowski; litogr. Michaelowicz. fol. ℓ 1.

33. Stanisł. Konarski Pallad. Masovia Sysang ve. szłych. obo. 8° 30x
34. Le Chateau du Pultawy litogr. piorem. impr. de Lecle'rc. 4° 20x.
35. Georgius Cardinalis Radzivil. Joh. Heyenberg sculp. szłych. 4° ℔2
36. Karol Rozycki. Edwin pinx. litogr. fol. 40x.
37. Le Prince Sanguszko Gr. March. de Lith. Sysang ve. 8° 30x
38 Nestor Kazim Xze Sapiecha Gener. Artyll. &c. litogr. w Pozn. fol. ℔1
39 Jan Fryder Sapiecha. Magn. Canell. Lith. Sysang ve. 8° 45x.
40. Joh. Dzo Graf Sapiecha Castellan von Trok. szłych 8° 30x.
41 Christ. And. Szembek Episc. Cujav. & Pomer. szłych obo. 8° 30x.
42. Le Dzo Dzo niece adrienny szłych. Sysang ve. 8° 30x
43. Herr Graf von Czacharzewicze Tartu Frauchsess D. Grossherz. Lithan. szłych obiely 8° 30x.
44 Mich. Com. Wielhorski; gr. maistr. d'Hotel du Gr. Duc de Lithuanie.
45. Euflach. Konarski pinx. Mared ve. szłych 4° ℔2.
Wottawicz. D. L. Episc. Vilnens. &c. Diecesanell. M. D. Lith. obl. ang. 2. XLVI. pr. Klach S. Stanislaus Bisk. i S. Kazimierz. Lithas Kirhan
venly. 1618. szłych piękny. obiely fol. ℔5.
46. Jan III Sobiecki na pam. obchodu 166 rocznicy odsieczy Wiednia litogr. 8° 15x
47 Le Prince Wisniowiecki Castell. de la Craiovie, grave p. Busch. 8° szłych. 30x
48 Sigismundo III Re di Polon. &c. Al van Somerens. f. szłych. obo. 4° ℔1.
49 Sigism. III. D. L. Rex Polon. &c. Domin. Custodis exced. szłych ℔1. 4°
50. Geometr. rysun. frontu zamku w Bawarowie litogr. piorem Swobody. 8° 15x.
51. Wjazd Chmielanskiego do Stambułu 1714. litogr. piorem Swobody 8° 10x
52. Bawarów na Podolu 1674. z Przyl. Ludu. 8° 10x
53. Jabłonowskiego Stanisł. pamiątki który ma zdanąć w Lwowie 10x.
54. Zygm. Aug. z powieści Jan z Tenczyna, litogr. J. 8° 10x.
55. Joannes Longinus. &c. Kasikorzeba na barcie Krakow. z lit. Technik. 4° 15x
56 Kozacy z Czechryna w Stambule, litogr. piorem Swobody, 8° 10x
57. Konrada Walenroda obraz E. Ender wyr. na kam. rytą. 8° 10x.
58. Tysiewicza wigneta do kons. Walenr. 16° 10x
59 Jan Dobrański redaktor Rady narod 848. litogr. Raczynskiego. 4° 40x.
60. Stefano Czarnecki gener dell'armi Polachi &c. C. Meissens fec. fol. szłych ℔1
61. Christ. Radzivilius Dux in Birze &c. szłych obo. 8° 30x
62. Dt Dt. gener. dela milice de Lithuan. B. Moucornet exc. szłych. 8° 30x
63. Casimir, Prince de Pologne. B. Moncornet ryt. 8°. 30x.
64. Joannes Casimirus Polon &c Rex, szłych 10x.
65. Ludwik Jędrzejowicz litogr. Swoboda, fol. 20x.
65 Joannes Lipski Episc. Cracov. Sysang ve. szłych. 8° 45x
66. Catarina Alexiewna II imperatr. Russor. szłych. 8° 15xv.
67. Nicolaus Copernicus Torunens Borussus malemal. nat. A. 1473.
ob. 1543. T. von Meurs ie. szłych. 4° ℔3.
68. D. Chodowiecki. Zengg del. Geyser sc. szłych. 8° ℔1.
69. Andrzej Hr. Cetner. Auer litogr. fol. 40x. 30x
70. Rev. Ser. &c. Princ. Carol. Ferdin. Polon. & Sanct. Episc. Vratisl. & Plotz. P. Aubry exc.
szłych. 8° 30x.
71. Cecilia Renata Austr. Polon. Sanct Rex. szłych obo. 8° 30x
72. Timot. Czerkawski vicerektor semin. nauczyc. litogr. fol. 30x
73 Izabela Czartoryska. R. Cosvej delin ly. Testolini sc. szłych brzowy fol. ℔2.
74. Kajet J. Czerwiakowski Dr. Acad. Crac. Profes. Geszichtsm. Gysbeschreiber Schriftsteller.
szłych 8° 30x.
75. Fluddertons ab Eyben jeden a cesarskich posłow w Polsce szłych fol. 30x
76. Antonius Carolus Episc Ploens. &c. B. Moncornet excud. 8° szłych 30x

Ryciny

77. Henry Comte de Brühl piękny szłych awalny. fol. ℳ 1.
78. Jan Balawski Depute d'Arnowy 1790. Arcanik Koron. w. litogr. Land. fol. 40x
79 Hr. Borkowska z domu Krasińska. litogr. ℳ 1.
80. Stanisł. Lubieński Episc Placens. ob. 8. Apr. 1640. szłych. Abr. a Diepenbek pinx.
Jac Neegs. sc. obwody fol. ℳ 2
81. Severin. Rzewuski dux exerc. Reg. w. szłych medalowy. obwody 4° ℳ 1
82. Jos. Sanmlański Ep. Halicien. w. litogr Swobody 8° 15x.
83. Jos. Lipiński. litogr. 8° 10x.
84 Ad. Rosenjaewski szłych Teypłare. 16° 15x
85. Kazim. Sapieha Generał w szłych Jana. 4° 30x.
86. Stuszca Krakowska. Herbów delin. szłych kolor. 4° 30x.
87. Frider. Aug (III) Rex Polon. w. Menzel sc. fol. ℳ 1.
88 Stanisł. Dunin Archiepisc. Posnan. w. litogr. Günthera. 30x.
89 Jacobus I König v. England. szłych. fol. 45x
90 Henricus III von Valois König von Frankr. szłych fol. 45x
91 Vladislaus (IV) König von Polen. szłych fol. ℳ 1.
92. Stanisł. Aug. Rex Pol. Bonvisini Varsov. pinx. Wilsack delin w Exc. szłych fol. ℳ 1. z herbami król. i emblem.
93. Georg. Vand. Ulmi szłach Castel. Cracov. w. D. Cunego sc. Roma 1784. fol. 30x
94 Maria Amalia Cesarzowa Austryacka ryt. Sauze 1788. fol. 30x
95. Jerzy Lerawicz. szłych T.A. 8° ℳ 1.
96 Augustus III Rex Polon. El. Sax. Lani v Silvestre pinx. L Unehi sc. król. w całej osobie w Kontuszu duże fol. szłych ℳ 5.
97 Adam Jgn Korczak Komorowski Arcybiskup Gnieźn. Auer litogr. 8° 15x
98. Grupa zbrojnych do ryd. Konrada Wallenroda, p. Tyszkiewicza. 4° 20x
99. Herb Królestwa Stan Aug. ryt. przez C M. Grölla. 4° 15x.
100 Kozacy Lisowczycy pod Brańskiem. litogr. pięknie. Swobody. 15x. 4°
101 Piotr Korczak Komorowski Senator Korony 1479. Auer litogr. 8° 15x
102. Chodowieckiego szłych z r 1758. przedstawiających jeńców obdartych, i ostrzaty w Berlinie. 4° ℳ.
103 Tegoż 2 szłychy na 1 ćwiartce; na górnej rycerz Konno, i mniejszy z bitą otwartą, na dolnej tarczą otwartą na przodzie mniej. 4° 30x
104 " 3 szłychy na ćwiartce; na górnym pierwszym senat z królem; na gór. drugim hołd Lwierdzy rycerstwu Lennem oddaje; na dolnej papier Koronacyjny 4° 30x.
105 " 2 szłychy na ćwiartce z na górnem Król Jazda i Senat, na dolnem monarchowie trakluje o Polskę ℳ 1. 30
106 Andr. Stan. Kost. Załuski Episc Crac, bez rytownika. szłych fol. ℳ 2.
107 tegoż szłych 8° obwody 30x. (M. Beringeroth sc 1741.)
108 " Graf Załuski Bischof zu Krakau Herzog in Severien. J.C. Sysang sc. Lips. szłych fol. ℳ 1. 30
109 " Jak № 107. teraźniejsze odbicie ze szkarłatnej. 4° 30x
110. Andr. C. de Załuski Episc. Varmiens w Cancell. 1709. Beringeroth sc. Lips. szłych obwody fol. ℳ 1.
111 teraźn J. E Krauss sc Lips. 30x.
112 " Portret bytności z jego listów, nowe odbicie. fol. J. Bard sc. Dant. ℳ 1
113 " Jan Herb z Alegoriami z prawa Lengnicha. Beringeroth sc. delin. 8° 30x.
114 Ludov. Bartol. Załuski episc. Placens. w Max. J. F. Mylius fec. Varsov. 1729. odbicie nowe fol. szłych. ℳ 1.

115. Vue de Varsovie prise depuis le chateau de Villanow jusqu'au casernes de la Couron. dessin. p. L. B. A de Motter ing. grave pi Manfeld. z popiersiem Stan. And. z góry. z tych podobizny fol. ℔. 2.

116. La bataille de Barcan. Gen. Barkanami. z tych 4° 30x.

117. Kazimierz Wielki zwany Krotem. chłopów. z tych Olesnicy z Ksiegi (Roman Lwów) 4° ℔ 1. 15.

118 Jan. Olaniejowski biskt. Krak.
119 Jan Tarnowski Kasp. Krak. Hetm. W. Kor.
120. Mikołaj Wolski Marsz. W. Kor.
121 Jerzy Lubomirski Marsz. W. Kor. Hetm W Kor.
122 Adam Czartoryski gen. Lem. Podol &c.
123 ~~Samuel Maciejowski Biskt Krak~~
Władysław IV Król Polski
124. Katarzyna Król. Pol.
125 Piotr Tomicki Biskt. Krak.
126 Mikołaj Krzysz. Radziwiłł Woj. Wil.
127 Bartłomiej Nowodworski Kanal. Malb.

} złoty in fol. wydawał ksiądz Prek. wyd. Ant. Teplan w Nozdrin.

Numismata.

1. Pieniądz niezakłamany wedle Stroncz. z Ksiegi Ryxy, srebrny. ℔ 1
2. Kazimierza Wielki. Krantnik ruski srebrny. 4 ℔.
3 dto pieniądz miedziany z głowką K. str. awr. Korona stoby Ex. ℔ 1.
4 Ludwik pieniądz miedz. z głowką L. str. awr. Korona. ℔ 1. 30, mierny &c
5 Władysław Jagiełło Opolski, pieniądz miedz. z głowką W, str. awr. Korona &c ℔ 2.
6 Maryia córka Ludwika fundatorka biskupstwa Przemyskiego, pieniążek miedziany z głowką M str. awr. Lew herb Ruś. jednak dotąd nieznany ℔ 50.
7 Władysław Jagiełło grosz koronny srebrny bez znaków pod mierny koroną 15x
8 dto dto pod koroną ℔ 24xn
9 dto denar srebrny z koroną i orłem. 10x.
10 " dto miedziany &c &c 10
11 " " " pod koroną O
12 Kazimierz Jagiellończyk ½ grosz Toruński srebr. mierny 15x.
13 Albert Jagiellończyk ½ grosz Koronny srebrny. dto 10x z gwiazdką
14 dto dto z O pod koroną w pięcie 10x
15 Alexander Jagiel. " koronny 10x.
16 dto " litewski 20x
17 Zygm. I. grosz prus koron. 1533. 24xn
18 dto ½ dto koronny 1507. xxn. 1508. 1510. i bez roku po 10x
19 " dto dto patrzący mosiężny 10x.
20 " dto litewski 1512. 15x.
21 Albert siostrzan Zygm I, i hołdownik jego. grosz Prus książęcych 1554. 20x
22 dto ½ grosza prus książęcych 1550. 10x.
23 Zygm I ½ grosz gdański 1530 mierny 10x
24 dto dto ~~koronny~~ litewski patrzący mosiężny 1575. 10x
25 Zygm. Aug. denar podwójny litewski 1570. mierny 10x
26 Stefan Batory szeląg litewski 1584. 12xn
27 Zygmunt III ort koronny z r. 1623. 1624. po 30 kr.
28 Ort gdański tegoż z r 1617. 1623. 24. 25. po 30xn
29 Zygm. III szostak koron. 16 25. 26. 27. po 12xn

Zygm. III trojak koronny 1594. OΔ. 20x
dto dto 1618. 15xr
" " 1622. 23. 24. po 10x
" grosz koronny 1607. 8. 9. 10. 11. 13. 14. po 10xr
" dto litewski 1608. 12x. 1625. 1626. po 10x
" Półtoraki koron. 1615. 1616. po 12x
" dto dto 1618. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. po 10x.
" szeląg koron 1588. 92. po 12x.
" dto 1623 6x
" Szeląg litewski 1617. 19. 23. 26. 27. po 6xr
~~Jan Kaz~~
Władysław IV. Kopiejka srebrna mierna ₰ 2.
Jan Kazimierz 30 groszówka 1664. 65. po 36x.
dto orły koronne 1668. 36xr
" szostak koron. 1661. 62. 63. 64. 66. 67. po 10x.
" Szelągi miedziane koronne i lit. po 3x.
" dto podwójny koronny 1651. 10x.
Jan III Szostaki koron. 1678. 81. 82 83. z herbem Leliwa po 12x.
dto 1683. 83 z herbem Jelita po 12x.
August III. 18 groszówka 1754. 55. po 24x
dto 1/3 talara 1754. 36xr
" szostak koron 1753. 54. 56. po 12x.
" Trojak dto 1756. 6x.
" Grosz koron miedź 1754. 55. po 3x.
" Szelągi korone 1751. 53. 54. po 3x.
Stanisł Aug. Złotówka 1791. 18x
dto 1/2 złotek 1766. 67. po 10x.
" 10 groszy 1792. 10x.
" 6 " 1794. 10x
" Trojak, Król w zbroi 1766. 6x.
" " zwyczajny 1766 1772. po 4xr
" grosz 1765. ~~xx~~ 66. 67. 68. po 2x
" 1/2 grosz 1767. 68. po 1x
" Szelągi 1768. po 1x
Fryder. Aug. Xże Warsz. 5 groszy 1811. 4x.
dto Grosz 1812. 2x.
Moneta w oblężeniu Zamościa 2 Złote (po ₰ 2. z stęple
Trzy grosze polskie bite przez Austryaków dla armii 1794. 6x.
Grosze tychże 1794. 3x.
Fryder. Wilh. Grosz bity dla Prus południowych 1797 6x.
Szeląg z herbem Galicyi 1774. 10x.
Talar targowicki pisany na obie strony 1793. ₰ 4
Grajcar węgierski 1848. 49. po 3x.

vert.

Medale.

Łapajetowi Bitwy w brązie 1834 z tytułem M. Olszewskiego ℔ 5
Forgusonowi Bitwy 1832 w brązie tamże tytułem ℔ 5.
Na śmierć Alexandra 1826 duży brązowy posrebrzany ℔ 1
Do do do srebrny mniejszy ℔ 1.20.
Stanisł. Aug. Koronacyjny srebrny średni przerzucony ze złotem 40x
Galicyjski duży talarowy 1782. srebrny ℔ 3.
Do mały 1796. Fides Galicia 24x.
Na obóz pod Kaliszem srebrny ℔ 2.30
Tadeuszowi Czackiemu duży żelazny 48x
A l'Heroique Pologne 1831 duży żelazny. 48x
Gubernatorowi Warsz. Buxhoeden 1795. żelazny 48x
Korwin Krasińskiemu 1814. żelazny 30x.
Krzyżyk bity na pamiątkę zniesienia pańszczyzny 20x
Matka Boska Częstochowska z Pisem. 1847. srebrny 40x
Do do dla mężczyzny 10x
" " zadmianej do 10x
" " " ordynarny 4x
" " ze v. Troją ordyn. mężczyzny 3x
" " Do do niewiasty 3x
" " Portyka z polskim napisem srebrna 20x.
" Do do dla mężczyzna 10x
" " " " niewiasta 10x
" " " " najdo 10x
" " " Hudaniska mężczyzna . . . 10x
Alexander z Potockiej Jaffyna 1815 . . . 20x
3 Krajcary węgierskie 1849 . 6x.

Banknoty:

Talar Księstwa Warszawskiego 1810. ℔1
Dwa Talary Do 1810 ℔1.
5 groszy Kościuszkowskie 1794. 15x.
10 do do 1794 20x.
4 Złote " 1794. I.H. I.K. I.N. I.Q. I.C. po 30x
5. do " 1794 N.B.I. N.D.I. ℔1.
50 do " 1794 A. ℔2.
1 Złotówka 1831 xięstwa X z podp. Lubieńscki i Stuszyński po ℔2.
1 Krentar 1849. (brak w austryi zdawk. monety) Bitka. 6x.
1 do " Bobrka. 6x.
1 " " Czernelica 6x.
3 " " Koropiec 6x
3 " " Gliniany 6x.
5 " " Sigel. 6x
9 " " Koropiec 6x.
15 " " Do 6x
10 Sous 1792 franc. rewolucyi 6x.
15 Sols 1793 i 1792 " po. 6x.
10 Reńskich węgierskie 1848. ℔2.
5 " " 1848 ℔1.30
2 Reńskie Węgierskie 1849. ℔1.
30 Krajc. Do 1849. — 20x
15 " " 1849 — 20x

P.S. Należytość za wypłacone 4 ½ ch tymfów przedniódy wyrażam tu kwitując tą kartkę. Oświadczam, że Brad nie ma Lisowe Lwów — grudnia 1858 r. Jabłonski.

Mamo przepraszam za opóźnienie, niechybne pisma, dziękam Tadzia za przesyłki pocztą, i Tadzia za przesyłki i Tadzia wyrazy wysokiego szacunku i poważania W Panią dobrodziejkę najniższy sługa

K. Jabłonski

Lwów 24 grudnia 1858 Księgarz

Jezierski Michał

Powieściopisarz. Wierszopis.

1.) List do Konstantego Podwysockiego. Opisujący podróż ze Stebława do domu, prozą i wierszem. Hayworon. 9. Kwietnia. ——— 1831.

2.) List do tegoż. O swoich dziełach wydanych i o powieści którą ma przygotowaną do druku. O Mieszaninach (Bejty.) o Bibliotece Warsz. etc. Czerepinek — 4. Września — 1841. r

3. " — 15 V 1840
4 " — 18 IV 1841
5 " — 27 IX 1842
6 — 20 IX 1843

ZE ZBIORÓW
WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO
(1902. a. 486)

9/4 31 roku
Hayworon =

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Kochany Konstanty -

Pamięć twoja o mnie zawstydza mnie, gdyż pomimo moich obietnic milczałem a tyś te milczenie przerwał = Lecz winienem się choć w części usprawiedliwić przed tobą; był już jeden list mój napisany do Ciebie ale wciąż obietnicami będąc łudzony iż wkrótce okazyja będzie do Steblowa nie posyłałem go, i on szczęśliwie spoczywał aż do dzisiejszego dnia w moim stole bazgraćkim = Muszę teraz więc zacząć moje curiculum vite de capo - To jest od upuszczenia i rostania się z tobą = Wiesz dobrze jak elementa przepowiadały nam jako mamy się spodziewać podróż, tak się stało; Gdy-śmy opuścili tak miłe towarzystwo jakim jest Steblowskie wszystkie nieprzyjemności zaciły miejsce słodkim chwilom pobytu naszego w Państwa Hołowińskich - Podróż nasza trwała dni cztery, wszyscy musieliśmy znosić niewygody bo inaczej bydź niemogło i choć niewszyscy może byliśmy przyjaciołmi Waltera Skotha - jednak na wzór Jego dzieł tylko, musieliśmy zstąpić do lichej chatki z karczmy, przysłuchiwać się gminnym baśniom i rozmowom pijanych wieśniaków. Wreście opisze ci obszerniej = trzeba więc zacząć z początku =

Jak woysko Faraona niebieskim wyrokiem
Tonęło w morskich falach goniąc za prorokiem,
Tak my płynąc z trudnością po bałwanach z śniegu
Przez stepy i przez jary spieszem do noclegu =
Na drodze śnieg po uszy, podolinach lody,
Słowem był to marzeć - lecz my podług mody
Wśród zawiei i śniegu jak po suchej roli
Lecimy w czwał i galop w lekkiej gabryjoli =

Wtym

W tym ozwały się krzyki, ten łaje – ta stęka –
Gwałtu! gwałtu! wołają przedni rysor pęka.
Stangret skrabie się w głowę, Pan nawszystkich krzyczy,
Zaporozie zarazem po sto diabłów liczy,
Wreście po radach, krzykach, jakby na jarmarku,
Wypadło do bliskiego wrócić się folwarku =
Wysłano delegata podług pańskiey chęci,
Zatem Jędrzey Laskoski znany z elokwencyi
Leci do Ekonoma, grzecznych słów nie skąpi
Pyta czy zacność jego stancyi nam odstąpi? =
Zezwala z wielką chęcią – lecim więc z pospiechem
Pan Ekonom nas wita z radością – uśmiechem –
Grając rolę Galanta przy powozie staje
I swą rękę z podskokiem Jeymości podaje =
Gdy chciał biedak grzecznością dowieść swey usługi
W tym traci ekwilibrum i pada jak długi =
Zmieszany powstał i niepokazywał nam się długo, gdy w kilka godzin przychodzi i w górnych wyrazach zaczął tak do nas przemawiać
A juścić to jest kordiał i skarb arcy drogi
Kiedy Jaśnie Wielmożni wstępują w te progi –
Z tego tylko się martwię i tego się boję,
Czyli dosyć obszerne będą te pokoje
Aby ich godność – światłość – i wielmożność Jasna
Mogła w sobie umieścić ta izdebka ciasna,
Co dla iednych przypadkiem dla drugich roskoszą
W podobnym guście nieba państwa tu przenoszą,
Więc co im jest Kazusem nam feliksem bywa
Przez Jaśnie Wielmożność światła nam przebywa =
Długo – długo – jeszcze trwała podobna przedmowa, nareście zaciawszy się okropnie, prawie się nie udławił jakimeś wyrazem który miał być z łacińska po Polsku wyrzeczony = Podziękowawszy za ich grze

(a) będę kiedy zdołam nawzaiem wzbudzić więc serca choć cząstkę tych uczuć któremi jestem dla nich przyjęty – MJ –

NB Pan Micoski i Pan Wróblewski niech mnie niezapominają, gdyż ja tu ich miłe towarzystwo bardzo często wspominam i zupełnie dla nich jestem przyjęty uczuciem przyjaźni, szczęśliwym (a)

za iest grzecznosć, chciałem zmiany tey rozmowy, ani zabezpieczeniem pozostałych mnustwo ksiązg z pustwiatych = Bytam czyto to za jakie Zwiata? Tak iest Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju - Czy Polskie? Polskie Jeo Pdobrodzieju - Czy warsze? - O warsze Jeo Pdob: Czy dawne? - O dawne Jeo Pdo: Aweze pozwole pokazać - Ochczio Jeo Pdobrodzieju - skusi się ze do pułek i wyimuje kilka ksiązg infolio, Kładzie na stole, ciekawość moia czekać się zwiększyła wreszcie rozkładam = Odmiany mi trafie jakieś ciągłe rubryczki, Zpatrzę na tytuł który brzmiał temi słowy = Raporta Ekonomiczne Klucza Skorowaskiego z roku 1800go podawane Jaśnie Wielmożnemu Panu na Skorowadzyniu Niebardzo bytem uradowany zwyciężania i zgorszenia zpowodu którego zpoza 21 lat do księgi bardzo gorzkiem zatem aby znów na swoie miejsce złożony zostało - Tu się otworzyło pole Panu Ekonomowi okazać swoią wiadomość, zpowiedział zgrabna wstępkę niebezpieczeństwo który jakby kotwicz mieli stykować się z Ekonomią, okazał jak wielka zachodzi między nim a jego poprzednikami i.t.d = Musiałem milczeć i słuchać, a gdy się wyrwał z zupełnie zamyślone miałem oczy, i kilka razy co bezkonałem zpowiedzieć i zupełnie niestosownie do jego rozmowy, wyniosł się spokojnie na podwodach i wnet wszyscy udaliśmy się do zpowiedzi, Nazajutrz ruszyliśmy w dalszą podróż =

Gdyby na zimowych tapetach nie się pawoć tkany,
Ktoś to było kryształ perłami zabrany,
Paciorki - Zwiadomości i Psalmów bardzo
Jezus - Maryja i Józef - widział na ziemi,
Godzinki i Litanie mówiono z zapałem,
A psalm - „ kto się wspomoże „ był modłów finałem
Gdy byliśmy pomocy nayspokojniejsi niebo
Wtym pawoć zagrzmi w świecie - wyciągać potrzeba,
Wyskoczyłem więc naprzód, zamym wzorem drudzy,
Pana Kozak podjeżdżał - pan w milczeniu studzy -
Ja bowiem tylko w świecie - a koło mnie blisko
Setna Jegomości stanęła - ani było ślisko

W Mahomedanizmie Religia dzieli ludzi na trzy rodzaje
1. Wiernych 2. Niewiernych 3. Heretyków

9 śmieciu

I innego ber przysady pokolana było
Nikak mi się niewinnie, przypadkiem zdarzyło,
Ujrzyć co się nigdzie prawie gotem takiem,
Zastanitem więc ocy i prawdziwym krokiem
Jechałem dalej - a chociaż zmęczony podróżą
Stykałem bardzo wiele - i widziałem dużo -
W tak ciężkich przygodach przybyliśmy do Berezianki jak dalej
niemożna było wyjeżdżać ze zdrowiem, zatem upewniliśmy Pana
Zaubicza że nam pozwoli swoje zdanie; było to pozwolenie Pasta
jaskrawa Ruskaja Kibitka którą mieliśmy przejść dwiema dni do
domu ber niepogody jak widzieć po dwudniowej podróży - Pozwo
lę mojna pisać i pisać o różnych a różnych wypadkach ciężkich
nam towarzyszących ber bojaźni ciągłej owadzić Kazyę ja - ekspryto
Przyjechawszy do domu zastaliśmy wszystko w jak najlepszym
stanie. Ekonomika zmyślnie jak nawiększe bardzo idzie czynność, wszyst
się na tylko zajęci, wiele nowych utknęć, wynalazków, zostało nie
wiernych; jak wszystkie pola zasiane są jednym ziarnem, gdy opie
kunowie stanie widzieć co Kochanek go ogrzeje na wnet nowa postać
wszystkie bolania zapomina, mamy nadzieję w Bogu że potok
wkrótce ty. i uciążliwych lat ten opuszczenie nam
zyzne płody i wynadgrodzi trudy biednego rolnika - Bronisław
pozostawo wyjechał do Oberetni - Był niedawno znów w Kijowie -
Adieu - Mowi się wkrótce obaczym Panie Konstanty -
Za wyjechaniem jutro na Podole - bardzo rano, Matejko Krzyżyk
skorzystam a nowemy pory aby ci się jak Kochanek odwdzięczyć
za twoją pamięć - Rozprawa moja ber ciągłego zajęcia
nie mam czasu pisać - Jednak tylkom wiesz o ukrainie napisał
i basta - Ciągłe nietym mowo ci nie mam nawet czasu osob
nym listem zostać moje wiosne usposobienie Panichem Matematyka
oświadczę więc ademnie wyjazdy gdzie bardziej skamandr i chęci moje
zastrzeżenia na ich spojrzenie - Stanisław będzie zawsze Stanisław mojem
najmilszych wspomnień - Żegnam cię Konstanty i ucałuj do trzeci wyjście po
patrzy, a ja widzę Litewnie chwilę rozmawiam - Adieu - Michał Jeziorski -

M. J.
ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

15go Maja 1840r. z Czerepiny

Kochany Konstanty= Trudno mi jest sobie wytłumaczyć, czemu tak małe oddalenie, przerwało zupełnie ścisłe niegdyś stosunki nasze- Gdy zatrudnienia domowe niepozwalają nam często się widywać, czemu przynaymniey choć listownie przestaliśmy się z sobą znosić, czemu choć kilka słów ~~[illegible]~~ niemogę odebrać od Ciebie zapewniających że niezapomniałeś jeszcze o mnie- Dotąd chowam twoje dawne listy, miłą są one zawsze dla mnie pamiątką, kreślone one były w dniach świeżey naszey młodości- w chwilach tak odmiennych dzisieyszym- Daleko od nas była ta rzeczywistość która mimowolnie piękne- błogie urojenia przerabia na zimny rozsądek i kiedyś- kiedyś przemieni nas zupełnie niestety!! w doświadczonych ludzi= W krótkim przynaymniey obiegu lat młodych nazbierałem szereg licznych pamiątek, one są pokarmem moich myśli- Unoszą mnie w przeżyte lata z których wypływa dla mnie niewyczerpane źródło drogich uczuć i tęsknych dumań= Gdy staję myślą w tey ubiegłey epoce mego życia, często tam napotykam i Ciebie- bo pomnisz zapewne że wtenczas rozumiały się nasze myśli, krążyły w jednych sferach, a przyjaźń ściśle spajała nas z sobą- Niechciejmy więc ostudzać ją milczeniem- piszcy zawsze do mnie, ja Ci pierwszy krok czynię, Zdaje mi się iż niewyczerpiemy zasobów i treści do naszych

listów

listów. Słyszałem że pracujesz - piszesz. Ja przewykłem
aby zawsze coś bazgrać. Nieraz twoja uwaga może by mnie
dopomogła - lecz oprócz tego egoizmu naymilejby mnie
było odebrać od Ciebie choć słów kilku zapewniających
o twojej dla mnie przyjaźni. Donieś mi nadczym teraz
pracujesz. Ostatnią którą znam twoją pracę, jestto ar-
tykuł do Rusałki o Kniaźninie, jak każdy tak i ten
wielce mi się podoba. Niewymownie mnie cieszy popęd
dzisiejszych naszych młodych pisarzy. Sam niemając wielkiej
zdolności staram się przynaymniej zachęcać i ośmielać
drugich, radbym aby jak naywiększy ruch był piśmien-
nictwa w naszej Ukrainie. Nikt mnie stey strony tyle
niegniewa jak P. Kraszewski, który wiecznie wszystko i
wszystkich gani, czem zapewne niejednego mało doświadczo-
nego zrazić musiał, nietylko żywych lecz i umarłych ciągle
szarpie i nikt do tey pory według niego nic dobrego, go-
dnego jego pochwały nienapisał. Naymniej powstaje
na Grabowskiego musi się obawiać. Czemu niewskazać
co jest dobrym i niewytknąć co jest złym, jak roz-
sądny krytyk czynić powinien. Czemu tak nie-
czyni jak P. Podwysocki (jeśli poznasz) w swoim przy-
glądzie dawniejszych naszych pisarzy. Gdy utworzymy z sobą

stałą

stałą komunikacyi naszych myśli, wiele w tem względzie
miałbym Ci do mówienia, a nie trudząc się publiczną recenzyją
całą żółć moją na niego wylałbym przed tobą - Jaka to
szkoda że nie mamy tu naszego pisma perjodycznego - Poczci-
wy Groza pełen jest dobrych chęci, lecz to mu tępo idzie,
Chciałby swoją Rusałkę ochrzcić na perjodyczną matedonę
lecz nie wiem czy to mu się uda - Słyszałem że Grabowski
miał zamiar wydawania pisma czasowego w Kijowie, nie-
wiem czy dotąd trwa w swoim przedsięwzięciu - Czy nie wypa-
dnie Ci czasem jakim szczęśliwym dla mnie trafem, przy-
jeżdżać blisko Czerepina, wstąp choć na momencik = Będąc
w Stepańcach myślałem że będę się z tobą widział, lecz i ta
przyjemność mnie ominęła, a żadną miarą nie mogłem dłużej
tam bawić = Jeśli tego roku wasze strony bym odwa[illegible]
musi koniecznie być u ciebie - A tymczasem przerwijmy
nam tak długie milczenie i nie żałuj choć słów kil-
ka pisywać do mnie = Przyjm oraz zapewnienie
prawdziwej Przyjaźni z jaką zostaję twój

Przyjaciel i Sługa

Michał Jezierski

Adresuj do mnie listy
do Skwiry -

Monsieur

Monsieur

Constantin Podwysocki

Г-ну Константину Подвысоцкому — въ г. Каніовѣ

à Kaniów

et de là à Szandra

а отъ толь въ селеніи Шандру.

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

18go Czerwca 1841r. z Czerepinki

Itę razą kochany Konstanty nieuprzedziłeś mnie w chęciach przerwania ciszy jaka znowu padła na naszą korespondencyję. Odebrać musiałeś mój list przy którym posłałem Ci mego Kasztelana — później twój odebrałem na który spiesze z odpowiedzią. Drugie już odbieram zapytanie czy nie jest to moim pseudonimem Autor lutni Chrystusowey. Szczerze Ci powiadam — że nie. Nie znam tego Pana nic więcey prócz Wiorusa w Athenaeum — niech mnie Bóg broni aby takie powieście pisał! — Abym takie zasady ogłaszał — Czyż się godzi aby przebrawszy sobie nazwisko Autora lutni Chrystusowey pisać przeciw nauki Chrystusa. Chcieć tłumaczyć że zbrodnia może być szlachetną — Nayprzód myśl cała nie jest nowa — wyjęta z lichego romansiku — i jeszcze czyjego? z Koka — Powtóre — myśl która zawsze zły wpływ na ludzkość wywrzeć tylko może. Z tey powieści bardzo — a bardzo nie podobał mi się Autor lutni Chrystusowey — wyszła jego jakaś Lira lecz ją nie znam i sądzić o niey nie mogę — powiedz mi jeszcze dlaczego on się tak nazwał? bo dotąd wielką to jest dla mnie zagadką. Piszesz żeś posłał powieść moją do Athenaeum — nie mogłem ją przesłać do tego pisma, gdyż powieść którą kończę dopiero jest w dwóch tomach zatem pomieścić się tam by nie mogła — posłałem Kraszewskiemu wiersz z pewnego podania Ukraińskiego — i rozprawę o Historyi naszey — oba te artykuła będą umieszczone w szóstym tomiku Athenaeum. Napisz mi kochany Konstanty co o moim Kasztelanie jak Ci się on wydał? gdyż twój sąd bardzo cenię — odkryj mi listownie szczerze jego wady, abym mógł skorzystać nadal — Gdyż

raz

raz się wprzągłszy w Autorstwo niewiem czy tak prędko pióro
porzuci - jeszcze myśle sił moich probować - wreście pisząc czas
miley przechodzi - człek mimo wolnie nawet, musi się ciągle
uczyć - Przytém Pan Bóg mnie ochronił od miłości własney -
niegniewam się zaprawdę - jak Pan Spasowski - pisze bo
mam potrzebę wylania się - bo mnie lżey gdy pisze - a więc
daley zamyślam iść tąż samą drogą - wczasie Kontraktów
okaże się mają powieść wedwóch tomach - prozą - Rzecz się
dzieje u nas na Ukrainie - w dzisieyszey epoce - w pięknych sa-
lonach - wśród dobrego towarzystwa - może będzie i niezła
Wyjątki z Pielgrzymki Mołowińskiego bardzo mi się podo-
bały - zaymujące i piękne - Takieście Panowie chwalili tłuma-
czenie jego Szekspira że nieśmiem powiedzieć że się mnie
zupełnie niepodobało - Co mi po takiey książce która nie-
czyni na mnie żadnego miłego wrażenia - Dramat to gniazdo
naysilnieyszych wstrząśnień serca - emocyi - czytasię jak jaki
rękopism z XVI wieku - Nieumiem po Angielsku może to
bardzo dosłownie - ale wiem że bardzo to pokarm nie-
smaczny - Cóż to za porównanie tłumaczeń jego do przekła-
dów Odyńca a nawet Korsaka - Odyniec przetłumaczył te-
raz Dziewicę Orleańską Szylera - mówią że cudownie -
jeszcze niewyszła z druku. X. Jankowskiego (gdyż to on jest
podobno ów Dycalp) Zościanka nieznam - pismo przedspli-
nowe jak napierwszy utwór niezłe - znać że wyrobić się
może na dobrego Autora - Dalszego ciągu Muley Polski
nieczytałem prócz wyjątku w Athenaeum - który jest
bardzo i bardzo piękny - wielki to pejzażysta naszey
Ukrainy -

wysoko cenię jego talent romansopisarski – talent wielki –
namawiałem go bardzo aby nie rzucał romansopisarstwa,
który rodzay myśli zaniechać – wielka byłaby szkoda –
Kraszewskiego utwory coraz są lepsze i już zupełnie
z nim się pojednałem – ale czyż można było się spodzie-
wać aby Autor Pana Karola – Kościoła Świętomichalskiego
mógł napisać Witolaraude – Całe życie biedna i Blada
Dziewica – Czyż może Kraszewski drukować wyjątki
z listu Jagiełły – uśmiałem się nad klassyczną treścią –
a przecie to nasz Pan Professor – warto abyś prosił Kra-
szewskiego aby go niewystawiał na widok publiczny –
Prawdziwy to professor łaciny – Grozą ciągle w Litwie –
interessa mu dobrze idą – w jesieni przyjedzie tu zgro-
siwem – z czego się bardzo cieszę – Dobry to człowiek i pe-
łen dobrych i szlachetnych chęci – wydaje teraz część
4tą Rusałki która w tych dniach opuści prasę – Pory-
łam ci pięć exem: Rusałki części III zostały mi one z
Komissu – pieniądze za okazyją jaką przeszlesz – Żegnam
ci Kochany Konstanty – niezapominay o mnie – pi-
suy do mnie – i wierz iż zawsze jestem twym
szczerym Przyjacielem

Michał Jezierski

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

9go 8bra 1841 r. z Szerepinki

Kochany Konstanty – Zgrzeszyłem tak nie-
rychło odpowiedzią, na twój list z d. 21 Lip-
ca – lecz i ty nie jesteś bez winy – Pisałeś
iż wkrótce będziesz w Rozaszkach i wstąpisz
do mnie, ta miła obietnica łudziła mnie czas
długi, wolałem mieć przyjemność ustnie z tobą
pomówić jak pisać – Zwlekałem więc moją
odpowiedź – Lecz gdy oznaczenie czasu wkrótce
przeistoczyło się ~~na~~ jakąś odległą przyszłość – spieszę
z uściskaniem ci listownym – Niemyśl tak
o mnie kochany Konstanty aby literackie
spory kiedy-kolwiek miały mnie oziębić dla
ciebie, którą to bojaźń objawiłeś w twoim
liście – Naypierw nic w twym rozbiorze nie-
widzę przykrego – obrażającego dla siebie – Lecz wy-
mienionych wadach mego dziełka godzą się z tobą,
w niektórych tylko innego jestem zdania – Mówisz
iż romansowe uczucia kochanków nie godzą się z barwą
~~jakie miała~~ epoki mej powieści – może to i prawda,
choć moim mniemaniem – uczucia zawsze jednakowe
były

był musiało – prawdziwe czucie zawsze ~~mogło~~
musiało w formach egzaltowanych, poetyczniejszych
się objawiać – Petrark pewno umiał tak kochać
jak i Mickiewicz – i oba tylu wiekami przedzieleni
od siebie, w wynurzeniach swego czucia wrażenie na nas
czynią = lecz powiesz że u nas było inaczej – prawda – bo u nas w wychowaniu kobiet starano się
niejako przytępić ich czucia, i przekształcać je
na machiny posłuszeństwa – niemiały wolnej
woli – rozkaz Rodziców w wyborze małżonka był nie-
zachwiany – poddawać się musiały wyborowi Rodzi-
ców – nieśmiały kochać – a może kształcone odzieciństwa
do życia spokojnego – zwierzęcego – kochać i nieumiały –
wielkiem jestem nieprzyjacielem tych sławionych, po-
życiów małżeńskich naszych pradziadów – wychowa-
nie ~~[illegible]~~ kobiet ich ówczesne – ~~[illegible]~~ przyzwyczajające
ich do posłuszeństwa i niewoli, sprawiały iż nie-
czuły okropnego swego stanu – Lecz jeśli czasa-
mi między niemi i w owych czasach błysnęła praw-
dziwa miłość, niemogła być inna – jaka jest
w istocie = bo żaden wiek odstworzenia ludzi niebył
obrany zupełnie – z czystej – świętej miłości – która
zawsze w wyższych – nadzmysłowych formach objawiać
się musi – Byłyto rzadsze zjawiska – lecz niemożna
zaprzeczyć by w jakim kolwiek wieku nie obja-
wiły się w sercach ludzi – powtóre – powiedz mnie
nauczyć, gdy chcemy ~~[illegible]~~ w powieści dawnych cza-
sów wprowadzić miłość kochanków, jak trzeba

ją malować. Zdaje mi się że kto się dotknie
tego opisu, każdy wpaść musi w błąd mi za-
rzucany. i wszędzie ~~to~~ w podobnym roku, każdego ~~uwszy-~~
~~[illegible]~~ pisarza ten błąd pozorny uwikła, bo in-
naczej być nie może. Wierz mi Kochany Kon-
stanty że prawdziwą przyjemność zrodziłeś mi
twoim listem. za wszystkie uwagi wdzięczny ci
jestem i zamawiam sobie nadal o otwarte
zdanie na którym bardzo polegam i zawsze
wdzięcznym będę. Ciekawy jesteś mego Roman-
su i ja jestem ciekawy jak się podoba pu-
bliczności czytającej. Zupełnie już go ukończyłem
przepisałem i do wilna odsyłam. na ~~[illegible]~~ kontrakty
wyjść powinien. Rzecz się dzieje na Ukrainie,
w dzisiejszych naszych salonach. Niechce ci opisy-
wać osnowy. jak wyjdzie czem: jeden ci znów
przyszle. będzie w dwóch tomach. jakie wra-
żenie na tobie on uczyni znowu szczerze
mi objawisz. Nie miałem jeszcze żadnej re-
cenzyi publicznej mego Kasztelana. przyznam
ci się że trochę się obawiam. o wszystkich Miero-
zów. Panów E. J. i tego całego abecedła.
Czytałeś zapewne Mieszaniny Rzewuskiego. Peł-
no złoto. a więcej jeszcze błota. wiele szatańskiej
pychy. Dobra bardzo była recenzyja w Tygo-
dniku Pet: bez wartoby nawet trochę ostrzej-
szy rozbiór zrobić. Prenumeruję Biblioty-
kę Warszawską. bardzo dobre pismo.
i odtąd

i od tey chwili poróżniłem się ze zdaniem
Kraszewskiego poniżającym zanadto tamtych
literatów – Niewiem dlaczego Athenaeum
tak leniwo się ukazuje – poezyi zawsze mi-
zerne – wiersz owego P. Bujnickiego beneluka
nudna – Czyż już niemoże Kraszewski lepszego
uczynić wyboru – widzę z twego ostatniego
listu że zamyślasz o napisaniu romansu,
bierz się śmiało – obawiasz się że ci brak
imaginacyi – zacznij tylko a imaginacyja się
znaydzie – według mnie bardzo się nam
potrzebne tego rodzaju pisma – One nay-
prędzey mogą zwrócić chęć ogółu do czy-
tania polskich książek – Adieu ko-
chany Konstanty – pisz zawsze do-
mnie i wierz że cię szczerze kocham
i zawsze nayprzychylniejszym pi-
sem twoim Przyjacielem –

Michał Józefski

Teo: Bukar. zamyśla wydawać coś na kształt
pisma perjodycznego – prosił mnie o artykuły
ciekawy jestem – już tam będzie miał otwarte
wrota do ogłaszania swoich artykułów – które
mu poźnych pismach niechcą drukować –

ARCHIWUM
w RYCHTACH
KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Kochany Konstanty. Jak jesteś dobry iż nie zapominasz o mnie - ileś razy obdarzył mnie kilkostawami a owszystkie obiecujące byli mnie - radbym mieli z pewnością mniey więcey dni w których byłby miał przyjemność widzenia Ciebie w moim domku - ale zabawy, abym prędzey jemu gdzie nie wyjechał, i znów żebym nie obraził twoiey bytności mnie - Nieumiejąc pół mi było przykro - nie to mi było twoie dobre chęci - jednak nasypet nie mnie onych obrazi były przyjemności zagładatem, iż gniewałem się sam na siebie iż nimowatnie opuściłem miło rozmowę Stasiey - Stasiey gwiazdki Przyjdź choć nieboże kilka - wielkie rozkosz mi sprawisz - Obstawimy kominek dwoma głębokimi fotelami - i zapalimy Regalia będziemy gawędzili - a jeśli to nie nam stoby mówić ?- Kontakomitet mnie studzi nadziei - przybyway więc zgasić moje pragnienie = Ale ... ale - jeszcze warunek Twoim jest afatalnym wypadkiem należy powieścić - jakiż gdy zastępować mię ze teatrze Waitkiewicza - pomarzeć - papryckniebet wyroy - umiesz - kłóreby przestry kosiby krajowey nasey teatrze. i ostatni rozdział ze patrzeć wymarzeć - moi tam i było trochę grzechu - Celebratem więc zapewnie z kapiem, niemiecka gdyby to wam przedstawić tak pokochanego - wyszedłem do wszystkich rany - zdyszem błędny - choć myśli mały niedostępnem - niemogłem bo tamta ścisły związek i zbawiący i zdrowiem powieści - Zabytkiem odesłe jej do teatru Krajowskiey, na nowo jej przyjaciół Karatem - powracam się teraz z Krajowej powiedzieć zdali się wyrozumiały artykuł - przyczynnie uwiam Krajowskiey teatrze nieporozumiałey - a teraz mey powieści nie ci nie pisze - zawiedzenie się a pewnie - lub przeczytamy - Ale przyjaciół ; a twoje odtego niedostępnie - Admiralicie bytnie powieści Dwie siostry, co to krywiatnego - zabrawem na jakiś romantyk napisany przez kobiety - jak by czytał ?- Teraz Drugie powieści dedykacyjny - bo się zdejmie się niekonieczne - bo emocje mi się po-

Stanie

ARCHIWUM

stawić romans historyczny - Różni Zygmuntowscy jeszcze pewnie
nie przedawnią stoją - wtedy się jakiś metrony - to jakieś nazwisko - ze
pardy - teatry - to gwarliwe tłumy - wszystko tego trzeci wiecej mo-
gowicy - dwaj panowie li ze jeden ustawi trzeciego - Moni-
usz - to ta miłość - bez miłości trudno skleić romans - a ciężko
kiej miłości jakby dawniej się kochano trudno mi bardzo - bo ja
rozumiem - chociaż się byli znali nieznacznie wcale chronicznie,
chociaż mówili że był w Kasztelanii - w miłości Jadwigi - ja przynajm
miłości czytać - wnioski - czynności - i tego była chciał widzieć wiecej mało
potrzeba - Dlaczego nam go ostudzić? Kto mi ręczy nasze praprawnuki
nie kochały tak silnie - tak namiętnie jak się praprawnuki
I one nie mieliby mieć miłości wielkiej - ale wielkiej - Lecz to całe rozu-
dkładam do miłego wieczoru się z tobą - Mielewno celebrujemy
Literaturę - Wieczniewskiego - bardzo ciekawym tego Wieczniewskiego - bo wy-
tko czytuje wiersz Wielkiego Litwi: tak jak ręczy nasze - tylko nawyk my
chodzi on mi pisowy imię objawić - niema by impostyrectwa ja
nie amitości w Mickiewiczowskiej - ani pedanterii nowszej którą dzisiaj
panebija ale imię tego wieczoru Mickiewicz - Wtedy mi się że on nie
pił tak cenionej od naszych Panów Literatów jak jak wcześ by
Sen w Judhorcach w Atheneum bardzo jest piękny - Jak ten Ślęzak
pamięta i niezgorzej napisała a pod prozy poezyty Athen: Ja
bardzo rzadko publikuję - ciemna była niewydawcy i odzywa
Kwidemu nazwisku - Ze tacy codzienne dwa poezyty dzisiaj
odebrali - a ja ich tak pracowicie się Wandy - Przyjaciół z tobą co
było masz - niewinnych jakby mi byli zrobić przyjaciół
mnie! - Niemogę by wasz Ślęzak pisał do Litwi - gdyż tego
jidu poprawianiem przepisanego jak mego manuskryptu, a
mnie za pewne jak to żmudna i nudna praca - Dodawać konty
pensjady - wypinki - kreski - i t. d - tonsiu adekytywa - cały ja był
rozgniewany - i tak dawno napisałem - Konrad mój mimo skąp
Ślązaga pisania - Całujcie Litwi i za pewnia się o nazwisko
mego Przyjaciół ojcaty Bardzej Swoich Przyjaciół i Sług

Mickiewicz

Mielewno czytałem list Grabowskiego
o Różnym Chwali poezje Wieniawskiego
o Athen: umiarkowane - Czyż można to chwalić?
nie pojmuję czyż Panów estetyków! - Cały mówi ale P. Wieniawski?

Ямщина ненадежн. [illegible]

Его Высокоблагородию

Милостивому Государю

Г-ну Константину

Подвысоцкому

1/10

~~въ Сквиру~~ въ г. Каніевъ

а отъ толь въ село Миколаіевку.

Сквиру

!

ARCHIWUM
w RYCHTACH
KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Autografy Jeżeli Mickiewicza

Wilno 1822 r. [illegible]

Adoratum twoj list Kochany Konstanty, a mojże chwile wolny konsyliu
zniej. aby mię przyjemnosć Twojego pisania delektowi. Trzeba ci ci-
ze ci moja pamięć zostaje na jaky kolwiek wesołość. jeśli ktoni bylko
moje listko czyta ci zapodobaniem. jeśli czyi wrocieni, a budka inkaus,
i wmijskie sence dobre zdano nasi, wszyt moiq czucia pięć cii oszczęs-
by. Przynam ci ci Kochany Konstanty, ci szkoda, ardzydzenie zaliby
listu podrożny umnie ci wesołości; wracieni, inkaus, i ubitkowości listu
ci Hannie prabnikim wedtuy ktoreyo ocenian stoiły akwar. Gdzieyo
Kochany Konstanty nigdy mego zdania achtuse niepodoba publicznosci,
bo panowie ezkolyey wzięliby mnie za niemka, bez obrazki zadrasnąto by
to moiq mitości wtrosy bo zdrzi mi ci przyjmuj, stuke. bylko ocenijcie
jakie listo nieprzatrzeyo na nie ze stanowiska ezkolyeyo. Zpotkaq
musi przyjmuje twoiq uwagi; bo sam ci poczuwam do winy, a za pochwaty
wdzięczny ci jakem bo mniemam po twoiej Hannie przyjaźni ci kompli-
mentow nieprzystoi Sannie. Chciałbi mnie potrzeba Kochany Konstanty,
; nieprzytajcie, nieprzemiekcie wtwoym liści nawet wiec? alem ci łatwo
dompilit. Przynam Kochany Konstanty ze kroky pisze, musi mieć
wasnej idei, jakiś obwor zwodzony wzabie, ktory mu stoiq za
typ; jak malar potrzeg na natura przenosi ig na płatno, tak pisarz
tworze listo patny na swoj ideał, ktory musi ci albić zjawo ubijce
obwody. wedtuy mnie pamięcia pisarz nigdy nieckwora, bez kapriccio,
pyszności, dokonałości, on wiele swey wyobraźni, wiele ig potrzy zycia, patry
na nig wrzakcie ducha i rozsądku, jeśli w krytycznym obrocie wdeig
ma schwycić podobieństwo. Coi autor winien dzy pisti dokonała
pyszności wyobrażona mgjze wyobraźni na krtaty duchowe te za-
me jakimi Boig obdarzył jakg cóże ziemi. Wonieni gdzyby mate błotka
kawerzyki arnato podobieństwo, coi w tym rzecz. podobieństwo
te moi byl wkrótkach duchowych. bez nie w wypadkach
kawerzyknięcia zycia. Tak i moja Julia mate byl podobna duchem
do kogoś. bez by co ci ig domyślasz przyrzecz ci wypadki zycia
i przyczyn

ALEXANDRIA
W WOLNEJ
KONSTANTEGO

i porzeczy'n Ci sz zupełnie wóine- mowim i umyślnie zmieniłem, bojąc
się niepodziewanego Pana Sustawa aby mi kto tego zarzucić nie mógł. Wiesz
by- moi kilka pisem poszło mnie ze zwrotu wmyśl kilka pokrzesić
mogą ja- znasz mnie bardzo zblizka aby ci to uwagą nie padła do
myśli- ale Ja jakiegoś Romansyerka, Latcyzienina, lub kilka pokleconych, nazy-
wać- i ojca jakiś autor pamiętnik pięć życie- i ojca ideał- Ale jak
mogę tłumaczenie cz- pamiętnik mi czy jestem wolno mi tego- Bardzo
jestem ciekawy twojej pamiętnik- bym wiecej ii mogł tak wiele
zrobić pokrzewienia- ewi kawałek ii wielkiemy jedno temu,
abardzo ciebie i całe otwory tego rodzaju pochodzenia- Serdecznie
serdecznie zmiewypamiętnia nie pokrzewienia Pana Derydowego-
Teraz muszę ci pamiętnik o <u>listu z Krymu</u>- Będzie wiązyłeś kawa pow-
dowej z Paryża Zimnicki, zapytywała o zabudowania i zdolności
mu- nie miałem go zadobry- Kiedyś przyjaciel do wyjątek i portretem Pa.
Zimnickiej jako próbkę wypadkiej wykształcenia Pani nasze- Pani Zimn-
ska, znadzwyczajnym zapałem, zachwyciła mnie wyjątek
prosiła opowiedzenie umieszczenia go w Pielgrzymie, zrzuciła mnie
prośbami abym wiecej przysłał otworów tego pisma- Gdy więc nasze
filozofia podobał się wyjątek z listu, gdy go tak wysoko cenisz
powaliłem Drukowali- i niewiem czemu zrzucił temu wyjątkowi,
czytało go wiele osób i zwrotu pochlebne ustyszałem zdaniu, chociaż
nikt niewiedział kto jest autorem- Zapewne ii Autorka onego
pewnoby mogła jakąś całość lepszą otworzyć, jakby wszystek, myśl
odesłano, bez nazwiska wodor!- wydrukowała ja może sam tytuł wy-
jątek z listu- A ktoś pisze listy aby ci Drukowali- Cała po-
myłka ubyła ii dodano z Krymu- Kiedy cz spodziewa coś z Krymu
Proszę ciebie dowiś mi wcześnie li niezapomniał ani wyjątek-
Co dam słyszeć wśmieniu listowniku, jakoś zrzucony w
fabryce, ze słyszą myśl książek po moim całym pomnie mnie
jakie gryzta książki- Niedawno ukończyłem walkę z Aroneu-
skim, opracowałem w Athenaeum do architektu Błażowskiego-

Ukony

49

który tak dowcipnie potępił P. Beyte – przepisek Kraszewskie-
go nadawał jakąś kolosalną wartość mieszaninom, dziwnie mi się
to wydało mając listy od Kraszewskiego pierwszego na ohydność
i szpetność mieszanin – tłumaczył się iż piszące pełne znaczenie nie-
dodając jakiego znaczenia każdy to weźmie bardziej zanagane
jak pochwałę lecz takowe tłumaczenie się czuł sam że słabe,
prosił abym go bronił – i zaręczał że opinji swojej nie-
zmienił – Zacny to człowiek – bolałaby mi bardzo ~~aby~~ gdyby się
zmienił – lecz wątpię wiele on ma w sobie zacności – Niewiesz czy
będzie on w Kijowie na kontraktach – Teraz pisze dziennik swej
podróży – Odessa Budżak i t.d. pewno dziennik urośnie w kilka
tomy – Czy nie zlecisz kiedy do mnie ze śniegiem? Gdybym trochę
więcej miał czasu, byłbym częstym gościem u ciebie, mimo odle-
głości – Piszę trochę częściej do mnie – i jeszcze dodaję przyjacielską
prośbę, ażeby trochę wyraźniej, zmazałem twe listy wyczytuję –
A nas nic nowego – Największa że Eustachy Iwanowski się żeni
z Panną Kamillą Chojecką – bardzo tędniutką i z pięknym wykształce-
niem będzie miał żonę – Całuję ciebie – Nie zapominaj o mnie,
choć kilką słówkami odezwij się

Twoj

...окоблагородию 3.

Милостивому Государю

...тину Подвысоцкому

1/5

въ г. Канѣвъ.

а отъ толь въ село Миколаѣвку.

1

50 СКВИРА

ВОРА-

Słowo 50

1891 r. 4(16) Stycznia

№ 11

WIADOMOŚCI OSOBISTE.

— ~~JE. ks. Kuliński, biskup kielecki, wyjechał z Warszawy do Kielc.~~

— **Ś. p. Michał Jezierski.** W d. 11 b. m. w Januszpolu, w gub. wołyńskiej, zmarł ś. p. Michał Jezierski, poeta i powieściopisarz, ceniony wielce, zwłaszcza w piątym dziesiątku lat wieku bież. Ur. w r. 1811 w gub. kijowskiej, tam spędził niemal całe życie. Z powieści jego największym rozgłosem cieszyły się: „Złota tabakiera," „Ekonomowa," „Intryga włóczęgów," „Córa morza," prócz tego poemat p. t. „Pan kasztelan." Zmarłego łączyły oddawna ścisłe węzły przyjaźni z O. Prokopem, Kapucynem z Zakroczymia.

Plac Witkowskiego w Warszawie.

Dnia 16-go b. m.

Pszenicy wyborowej za korzec płacono 6.00 —.—, średniej 5.85 —.—, ordynaryjnej —.— —.—, dowieziono —.

Żyta wyborowego za korzec płacono 4.85 — 4.90, średniego —.——.—, ordynaryjnego —.——.—, dowieziono — korcy.

Jęczmienia 2-rzęd. wyborowy za korzec —.— —.—, średniego —.— —.—, ordynaryjnego —.— —.—, dowieziono — korcy.

Owsa wyborowego za korzec 2.55—2.85, średniego ——.—.—, ordynaryjnego —.—; dowieziono 300 korcy.

Grochu polnego za korzec —.——.—, średniego —.—, dowieziono — korcy.

Siana 35—40. Słomy 25——.

Targi Warszawskie.	Pud.	Korzec od	Korzec do

d. 25 Lipca 1851 ~~z Tyrowa~~ z Tulczyna —

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Pisałem do Pana Konstantego Dobrodzieja podobno jeszcze w Maju, i niezmiernie mi przykro żem nie miał żadnej odpowiedzi; nie wiem więc czy mój list łaskawie był przyjęty i odczytany — Dziś powtórnie odzywam się, i trudzę Cię mém pisaniem prosząc abyś przebaczył mej natrętności —

Syn mój Alfred przepędził wakacye u mnie w Tulczynie, ale mi na pierwszym wstępie niewymowną sprawił boleść, że nie przywiózł promocyi do VII klassy — To mnie dziwi, gdyż wiem że w ciągu roku był piątym uczniem na spisie. Powiada że mu źle poszedł examen z fizyki: ale czyż jedna fizyka może taką być do promocyi przeszkodą? On tu się z niej przygotowywał do powtórnego examinu, o który posłałem prośbę do pomocnika Kuratora —

Prawda że on przy swoich zdolnościach trochę się opuszczał i zaniedbywał; ale jeżeli nie dla niego, to dla mnie racz Panie Konstanty Dobrodzieju okazać swoję łaskę —

Racz mu dopomódz do otrzymania tej promocyi, za co ja nieśmiertelną zachowam wdzięczność. Umieszczam go teraz w Kazarmach, gdyż nie mam środków utrzymania go w domu zwłaszcza że moja dziatwa rozsypała się powoli po świecie, a dla niego jednego nie sposób cały dom utrzymywać. Może w kazarmach być korrepetytorem i sam nad sobą lepiej pracować niż w domu przy babce — Dla tego bądź łaskaw i uproś inspektora aby go w kazarmach uczynił korrepetytorem — oraz aby na jego postępowanie ojcowskie miał oko. —

Teraz druga rzecz — Pisałem do łaski Twojej w przeszłym liście, o mojej małej Broni którą Panna Felicya oddaliła od siebie. Biedna sierota dziś opuszczona zapomina powoli wszystkiego czego się w Załuczu nauczyła. Prawda że to dziecię mogło zniechęcić ku sobie Pannę Felicyą swym nieszczęśliwym nałogiem czyli raczej słabością, (o której ci kiedyś mówiłem) ale już teraz jest z niej uleczona; czyż ma łaskę swej dobrodziejki stracić na zawsze...? Czyż Panna Felicya zacząwszy wyświadczać dla sierótki dobrodziejstwo, nie ma już myśli dokończyć go. to już lepiej było w takim razie ani go zaczynać. Nie miałbym żalu i boleści.

Byłem dopiero w Tywrowie, i Pani Jaroszyńska pytała mnie dla czego Panna Felicya odepchnęła od siebie moję sierótkę — może dla niej będzie to przykładem że równie odepchnie od siebie moję drugą młodszą sierótkę którą już od roku ma przy sobie w Tywrowie — Jeżeli śmiem obarczać tylu prośbami, to bądź łaskaw Panie Konstanty Dobrodzieju racz się wdać w sprawę pomiędzy Panną Felicyą i moją Bronią — czy mam dla niej być wdzięcznym za całe dobrodziejstwo, czy tylko za jego połowę,

Czekając łaskawej odpowiedzi, polecam się pamięci i przyjaźni, i zostaję na zawsze z niezmiennym szacunkiem

J. Kowalski —

Warto abyś kiedy przypadkiem, mimochodem, zawadził o Tulczyn, pokazałbym wiele ciekawych rzeczy — Pisał do mnie d: 15 b. m. Ks. Roman Sanguszko, obiecując mi tu swoję bytność, w celu obejrzenia archiwum

à Monsieur

Monsieur Constantin

Podwysocki.

Curateur du Gymnase

à Kamieniec

Lesznowski Antoni

Redaktor Gazety Warszawskiéj.

List do Konstantego Podwysockiego. Prosząc go aby zechciał być Korrespondentem z Kamieńca a raczej z Podola do Gazety Warszawskiéj — Warszawa dnia 7. Grudnia 1853.
Natemże brulion odpowiedzi własnoręcznej Konst. Podwysockiego.

ZE ZBIORÓW
WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO
(1902, z. 486)

REDAKCYA
GAZETY WARSZAWSKIÉJ.
w Warszawie, ulica Śto Jerska nr. 1769a

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Dnia 7 mca Grudnia 1853

Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Pan Kraszewski Józef, najpoczciwszy nasz orędownik, spół-pracownik i główny fejletonista, doniósł mi 29 8bra r. z. że Wielmożny Pan Dz. skłaniać się raczysz do pisywania korrespondencyj z Kamieńca a raczej z Podola do Gazety Warsz. Z wdzięcznością przyjmuję ofiarę WPana Dobrod. dając najsolenniejsze słowo uczciwego człowieka, że jak najściślejsze incognito zachowam, że nikt a nikt prócz mnie jednego o nazwisku Pańskiem wiedzieć nie będzie — stosując się w tém do życzenia wyrażonego mi przez Pana Józefa. Pozwolisz Wielmożny Panie, że kiedy mam honor liczyć się w rzędzie współpracowników Gazety, taż Gazeta bezpłatnie posełana Panu będzie, bo takie prawo posługuje wszystkim korrespondentom Gazety.

Niech mi wolno będzie zarazem wyrazić najszczersze dzięki za przyrzeczoną pomoc w trudnem założeniu, ześrodkowania

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

w piśmie mojem wszystkich tętn umysłowego życia naszego,
czego nigdybym nie był zdolen dokazać, gdybym nie znajdo-
wał chętnego poparcia u ludzi którym dobro ogółu nieobojęt-
ne i którzy chętnie ku poczciwemu dziełu przykła-
dają ręki. Łaskawej odpowiedzi oczekuję i proszę WPana

Racz przyjąć wyrazy wysokiego Poważania
z jakiemi mam honor być

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym Sługą
An. Leszczowski

Wielmożny Pan Dobr.

List WPana Dobr. z dnia 7 Grudnia miałem
honor odebrać, i w nim pochlebne dla mnie wezwa-
nie przyjmowania korespondencji z Kamienia Po-
dola do Gazety Warsz. Z największą przyjemnością będę
się starał wypełnić zlecenie Pana Dobr., ale na ta-
kim ustępie muszę Pana Dobr. ostrzedz iż ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ jeśli zadaniem korespondenta ~~[illegible]~~ o stronie naszej ma być jedynie
aby się ograniczył przysłaniem faktów objawiających się
umysłowe nasze ~~[illegible]~~ położenie pod. Gdzie każdy tedy Pan
Pan Dobr. jak zaczynałby pomimo całą uczciwość
i szczerość moją nadmienić mija aby się niezbędnie podobać.

przybyć, a pod względem wyższości Drezna dla
miasta to wygodne jedno. [illegible] [illegible] naszli
francuzkiej ~~[illegible]~~ gorliwie dla dobra ogółu, które się znajdą w
dziedzinie [illegible] [illegible], ale masa nasza [illegible] jak
w wyższ. pozycyach wszystkich których nie miło powiedzieć jest tak
stale odstawała i osobistością. Bądź co bądź jak być
może, jeśli się dotyczy tego samego przedmiotu [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tej ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible],
[illegible] tu [illegible] [illegible], [illegible] do tego [illegible]
na tego rezultatu przyczyni się mnie. Jeśli coś [illegible]
[illegible] nie [illegible] to nie dla tego aby się [illegible]
[illegible] od odpowiedzialności, bo [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], jest równie [illegible] [illegible], ale
[illegible] [illegible] [illegible] tu [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] się nie, a [illegible] [illegible]
[illegible], i z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. siły ~~[illegible]~~ [illegible] przy
[illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] ~~[illegible]~~
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], jak [illegible]
[illegible] od [illegible] [illegible] [illegible] się na [illegible]
[illegible]

Co tyczy [illegible] [illegible] [illegible], ponieważ
przed parą tygodniami przed [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] na potem, [illegible] się [illegible].
[illegible] [illegible] jako [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], i [illegible]
[illegible]

16 Grud. 1853.

do Konstantego Podwysockiego —
i brulion odpowiedzi tegoż —

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

1852 r. 20 Lipca.

Dżuryn.

Jaśnie Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Przed kilką dniami, wróciwszy z drogi, odebrałem uprzejme pismo Pańskie, za które pośpieszam złożyć najserdeczniejsze podziękowanie. Z najtkliwszą wdzięcznością odczytałem Pańskie życzliwe rady i do serca je przyjąłem. Nie wątp JWPanie, że mi nie zabraknie stałości i męztwa w boju z przeciwnościami, które przeczuwam, które nawet widzę na mojej ciernistej drodze; byle tylko choć dwóch, trzech szlachetnych zwolenników zechciało mię wspierać, śmiało rzec mogę, że nie upadnę. Dotychczas zewsząd odbieram najserdeczniejsze odezwy, i najpiękniejsze obietnice, które przyjmuję tak jak należy; bo wiem, że nowe siłko zawsze na kołeczku. Cokolwiek bądź, na pierwszy raz mi nie zabraknie ani kollaboratorów, ani funduszu; bo już nawet Zawadzki oświadcza się z gotowością łożenia

kosztu na mego Kwestarza. Tylko mię Cenzura trwoży, z którą niezmierne mieć będę kłopoty, bo ostatniemi czasy najsurowsze wydano ustawy co do pism zbiorowych. Ale nadzieja w Bogu; jakoś to pójdzie. Nie zwlekaj JWPanie nadesłania obiecanego zasiłku; bo chciałbym jak najrychlej przystąpić do ostatecznego przeglądu materyałów.

Proszę przyjąć wyznanie najgłębszego szacunku, z jakim pozostaję nazawsze

Najniższym JWPana dobrodzieja

Sługą

Adam Pług.

Listy strachowe i posyłki proszę adressować do Niemirowa, inne zaś prosto do Dżuryna.

60

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Kilka łaskawych osób przez cały ranek nie dało mi ani chwili czasu, abym mógł JW Panu Dobrodziejowi złożyć moje uszanowanie, co mię tem mocniej trapi, że nie wiem, czy będę miał przyjemność zatrzymania się tu do środy, bo mój kolega wyrywa się do domu, nie dając się namówić na drugi koncert. Może jednak to się odmieni, i będę miał szczęście służyć JW Panu Dobrodziejowi i podziękować za tę nieocenioną uprzejmość, jakiejśmy oba od Niego doświadczyli.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem

Najniższym JW Pana Dobrodzieja

sługą

A. Pietkiewicz

1856.
Luty
Kamień

Jaśnie Wielmożnemu Jmci Panu

Konstantemu

Podwysockiemu

JW Panu Dobrodziejowi

w Kamienicach

Warszawa 10 Stycz. now. sty. 1860.

62

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Zapewne zechcesz WMPan Dobr. przypomnieć sobie, żem miał przyjemność pisywać do WMPana Dobr. gdy wydawałem Gazetę Poranną w r. 1839-1840 jeszcze — Później spotkaliśmy się w Kijowie, pono w 1851go roku kiedy mię tam z żoną wysłano na Житель-ство. — Dlatego prawdziwą uczułem radość, gdym się dowiedział od młodego poety tutejszego P.a Henryka M. iż WMPan Dobrodz. zbierasz autografy — Załączam pół-kopy przy niniejszém piśmie, a mianowicie: 1. Bartoszewicza byłego redakt. Kron.
2. Baranowskiego, brata Biskupa lubelskiego.
aż 3ty pisma. Wydał on niedawno Meteorologiję, i jest spółpracownikiem wielu pism.
III. Dembowskiego, ojca mego spółredaktora Przeglądu.
4. Jezierskiego, autora Przygotowań do Wiedzy mowy Polskiej; Nauczyciela i w. p. innych
5. Massalskiego tłumacza Nicolas'a, pod pseudonym
6. Łepkowskiego, aut. Broni siecznéj, Starożytności krakowskich, spółpracownika wyd. Długosza

8. Kirkora, wyd. Teki i Historyografa Wilna
9. Józefa Otrzyzki, red. Słowa, wyd. Vol. Legum.
10. Pietruszińskiego Ludwika aut. Homowych Podróży.
11. Sobieszczańskiego Cenzoro-autora Wiad. o Sztukach pięknych, rzeczywistego redaktora Tygod. illustrow.
12. Sikorskiego, Redaktora Ruchu Muzycz.
13. Domin. Szulca aut. Znaczenia Prus dawnych
14 Ramotkarza Wilkońskiego.
15. Uruskiego Sewer. b. Marszałka Szl. warsz. który wydał już 2 ogromne tomy Sprawy Włościańskiej, a 2 t. ma jeszcze wydać. Mieszkam w jego pałacu, w tém mieszkaniu, gdzie się rodził ostatni król Stanisław Poniatowski. Na tę pamiątkę kazał Uruski tu. pod mém oknem przybić tablicę. Piszę to dlatego, abym dał swój adres W. Panu Dobrodziejowi
16. Ksiądz J. Wyszyński pisze bardzo wiele w przedmiotach nauk przyrodz. W Bibliotece Warsz jego redakcyi całą część botaniczna. Pisuje i do mojéj Księgi Świata. Prześliczne ma Zbiory natur.
17. Zejszner b. prof. Uniw. krak. i Akad. warsz. szuka teraz soli w Król. Polsk. Niewiem czy mu się to uda, ale rząd zato płaci 10,000 złp.
18. Ambrożego Grabowskiego z Krak. autogr.
19 Józefa Kremera do
20. S. p. Tymot. Lipińskiego brata Lewockiéj.
21 Leona Rogalskiego Hum. podpis choć na bilecie

A teraz pisma własnoręczne Autorek, których tutaj bez liku —

22 i 23.) Deotymy i Jej matki, drukującej w Pielgrzymie

24 Katarzyny Lewockiéj, aut. wielu powieści.

25. Zmichowskiéj aut. Wolnych chwil Gabryelli, któréj teraz 4 tomy pism w druku.

26. Seweryny z Zochowskich Pruszakowéj redakt.

27. Zakonnicy Ciemniewskiéj, która tłumaczy mnóstwo pisemek treści religijnych.

28 Katarzyny S.

29. P. z Radziejowskich Kraków byłej redaktorki Zorzy — i Pierwiosnka.

30. Cycuryna. Prezesa Akad.

Sam zbieram autografy i mam ich parę tysięcy. Możeby się co znalazło u WWPana Dobrodzieja z duplikatów? Proszę mi przysłać, z wykazem co już niepotrzebne — a może potrafię odpłacić z podwójną wdzięcznością łaskawość

WWPana Dobrodzieja

którego jestem

Najżyczliwszym Sługą

Hipp. Skimborowicz

Palec sobie zrobiłem — więc brzydko piszę.

№ 167.

Karol Szajnocha

1.) List ze Lwowa 23. Paźdz. 1860 r.
wyłączony do koresp. Pietkiewicza, 22.VI.60. Jel
do Adama Pługa
pisany ołówkiem na maszynce bo już Szajnocha nie widział

2.) List do K. W. Wojcickiego. w nim Autobijografia Szajnochy. wyłączony do koresp. Wójcickiego, 22.VI.60 Jel 6. Paźd. 1856.

3.) do Konstantego Podwysockiego — posyłając mu autografy których spis przy liście — Lwów 16. Stycz. 1858 r

4 " 25 X 1859

B J G

Portret fotogr. Szajnochy. dałem do zb. fotogr

ogółem 12 kart

7821

ZE ZBIORÓW
WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO
(1902, a. 486)

k. 12ᵗᵉ

a)

3

Do Konstantego Podwysockiego

ARCHIWUM
w RYCHTACH
KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Lwów 16go stycznia 1858.

Szanowny ziomku!

Za nadsełkę autografów najserdeczniej dziękuję. Odpowiedź moja przybywa nieco pozno, ale nie z opieszałości ani złej woli. Brakowało mi kilku autografów, które dopiero po dłuższem staraniu i czekaniu otrzymałem. Teraz przesyłam wzajem, co mi się zebrać powiodło, wraz z objaśnieniem na kartce następującej. Żałuję mocno, iż objaśnienia tego nie mogę własną nakreślić ręką; lecz ciągła słabość oczu nie pozwala myślec o czemś podobnem. Zkąd można powziąć, jak mi pomogły Spa i Ostenda. Nie czuję żadnej ulgi, owszem pogorszyło mi się w czasach ostatnich. Z całej podróży pozostało zyskiem kilka miłych wspomnień i znajomości, które jednakże nie cudza wydała ziemia. Przez jednego z takich nowych przyjaciół przesłałem Szanownemu Panu niedawno wyrazy szacunku i pozdrowienia ustnie – Dziś miło mi ponowić je tu pisemnie – wprawdzie nie swoją, ręką, lecz szczerze przyjaznem sercem.

Karol Szajnocha.

do Konstantego Podwysockiego.

NB. obaw liczbę porządkową słowkiem w lewym rogu autografów u góry.

1) Antoniewicz Bolesław Mikołaj, autor kilku dramatów.
2) Barącz Sadok, autor kilku dzieł historycznych.
3) Batowski Alexander.
4) Baworowski Wiktor hr., tłumacz Oberona, założyciel księgozbioru w celu publicznym.
5) Bielowski August.
6) Borkowski Leszek hr.
7) Dzierżkowski Józef.
8) Dzieduszycki Maurycy hr.
9) Gorczyński Adam, autor wielu dramatów i powieści.
10) Kraszkowski Zygmunt.
11) Lenartowicz Teofil.
12) Lepkowski Józef, archeolog.
13) Magnuszewski Dominik.
14) Małecki Antoni, autor kilku dramatów.
15) Pilat Stanisław, autor kilku dramatów.
16) Rogalski Karol, archeolog.
17) Siemiński Lucyan.
18) Stadnicki Kazimierz hr., autor kilku dzieł historycznych.
19) Turowski Kazimierz, wydawca bibliotéki polskiej.
20) Ujejski Kornel.
21) Wężyk Franciszek.
22) Zachariasiewicz Jan.
23) Zubrzycki Dionizy, autor kilku dzieł historycznych.

B J C

Do Kozł. Podwysockiego

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Szanowny Ziomku i Przyjacielu!

W podziękowanie za Twoje łaskawe przyczynienie się do zesłania mi dra Liebreicha przysyłam Ci autograf niezwyczajny. Jestto pismo człowieka nic już prawie nie widzącego, który na machinie własnego wymysłu bazgrze sobie ile mu się podoba — wprawdzie nie bardzo ozdobnie i oszczędnie — ale zawsze dość wyraźnie aby to później odczytać i przepisać. List obecny wypadł nawet mniej dobrze niż zwyczajnie, bo pisany jest na papierze niezastosowanym do formatu mojej machinki. Nabazgrałem na niej temi czasy całą książeczkę — jedno z zamierzonych Opowiadań o Królu Janie III, które niezadługo ma dru-

ARCHIWUM W RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

drukować wasza Spółka żytomierska. Przyzwyczaiłem się też do czytania cudzem okiem i do robienia notat i wypisów cudzą ręką. Przy pomocy żony i lektora można więc pracować od biedy po dawnemu — tylko o wiele leniwiej. Inaczej na tym świecie pisać nie będę. Wasz Liebreich stanowczo mi oznajmił, o czem już dawno wiedziałem — że odzyskania wzroku spodziewać się nie mogę. Chodziłoby chyba o ocalenie reszty pozostałej mi władzy — tak już szczupłej i nieprzydatnej, że temi właśnie dniami musiałem już zaprzestać chodzenia bez przewodnika. Dla uratowania tak ubogiego ~~w~~ szczątku radził mi Liebreich zawłokę, która zdaniem innych lekarzy wpłynęłaby nazbyt szkodliwie na mój organizm. Przyjdzie tedy zgodzić się z wolą bożą i przestać na losie, który tylu innych bez szemrania znosiło. Jużci nie małą ulgą w nieszczęściu mojem, że nierzadko spotykam się z oznakami przyjaznego spółczucia, jakiego właśnie Ty Szanowny Panie i Przyjacielu wraz z łaskawymi współobywatelami Twoimi daliście mi tak miły i chlubny dowód. Dziękuję Wam wszystkim z całego serca — a ponieważ tylko Ciebie jednego znam bliżej osobiście, więc do Twojego też jedynie pośredni-

Do Konst. Podwysockiego

ctwa uciec się mogę i uciekam się z prośbą, abyś w imie-
niu ~~mojem~~ raczył oświadczyć reszcie wdzięczność należną.

Ty zaś Szanowny Ziomku zachowaj mię nadal
w przyjaznej pamięci swojej — i przyjm naczajem
zapewnienie prawdziwego szacunku i przywiązania
z jakim pozostaję na zawsze Twoim obowiązu-
nym sługą i przyjacielem.

Karol Szajnocha.

We Lwowie 25 paźdz. 1859.

wego, i tyle prześlicznych ustępów w Ziewo-
nii, Pracach literackich, Albóm Józefa Bor-
kowskiego, Dzienniku Kulczyckiego, jako-
też wielu innych pismach czasowych, miał-
by w każdej literaturze sławę jenialnego
poety, który bez żadnego innego względu na
niezgasłą zarobił sobie pamięć. U nas prze-
chwalany przed czasem przez uprzedzonych
przyjaciół, a za to tém surowiej przez obcą
niechęć i zarozumiałość sądzony, nieznalazł
dotąd Magnuszewski sprawiedliwego uznania,
i dziś nawet, po jego zgonie, nieczujemy jesz-
cze wszystkiego, ileśmy w Nim stracili. -
Wszakże jeżeli nie zmyślna spekulacya na
upodobanie tej lub owej części publiczności,
lecz szczére z niepowiadomej głębi ducha do-
bywające się natchnienie - jeżeli nieułudna,
połechtująca ucho, a usypiająca ducha for-
ma, lecz samotwórczy, w szorstkie nieraz
w prawdzie zygzaki, lecz oraz w promienne,
brylantowe strzałki krystalizujący się wy-
raz - jeżli niepochutne spółkowanie z
pierwszą lepszą popłacającą opinią,
nierostropne przynęcanie ku sobie naj-
sprzeczniejszych wyobrażeń, lecz najwnętrz-
niejsze, bolem własnego serca, cierpieniem
własnej duszy okupywane dążenie do jaśnie-
jącego tam w piersi celu, prawdziwego
wieszcza stanowi, natenczas nieustępował
Magnuszewski żadnemu z naszych

pierwszych poetów co do ich powołania po-
etycznego, a przewyższył wszystkich - wszystkich
mówiemy - głębokością swych pojęć, siłą swe-
go uczucia. I ta też może niezwykła, aż bole-
sna excentryczność uczucia, i połączona z tém
meteoryczna rzutkość wyrażenia, niedały dotąd
ogółowi przyswoić sobie tych dzikich tworów
jeniuszu. Łatwo temu jednak mogłyby były
dojrzalsze lata zaradzić, gdyby mu los był
dłuższego życia dozwolił, lub przynajmniej
ten krótki przeciąg który mu padł w udzia-
le, od nieustannych cierpień uwolnił. Bo cóż
dopiero powiemy zważywszy iż całe krótkie
życie Magnuszewskiego było ciągłém pas-
sowaniem się Jego słabego zdrowia ze śmi-
ćią, iż wszelkie Jego twory duchowe były
tylko błyskami gasnącego wciąż światła.
O jeżeli istotnie życie Poety bywa wiecznem
łamaniem się z przeciwnościami świata
i własnej duszy - to Magnuszewski speł-
niej niż którykolwiek doznał tego losu
poetów. Jakoż jakgdyby swoje własne
przeznaczenie chcąc skreślić, napisał nie-
długo przed śmiercią swój niewymownie
piękny obraz z życia literackiego, pod
napisem „Herbata" umieszczony w Dzien-
niku mód Kulczyckiego. Byłto podobno
jego ostatni utwor. Tyle innych zo-
stało niedokonanych, i tylko ostatniej

ogłady wymagających. Pomiędzy temi zna-
my ustępy z Drammatów „Władysław
biały, Książe na Gniewkowie„ Hieronim
Radziejowski„ Elekcya Michała Korybu-
ta„ — i Kamill„. Zebranie tych kosz-
townych złomków i wydanie ich razem
z resztą pism Jego byłoby przysługą pis-
miennictwu, której po bliższych Jego
przyjaciołach nieochybnie spodziewać się
możemy. Będzie to jeden z najpiękniej-
szych pomników naszej literatury. —
A tak i mimo śmierć przedwczesną — imię
Jego niezaginęło. — Karol Szajnocha. —

Z Gazety niemieckiej w Pradze wychodzącej
Ost und West. z dnia 25go Marca 845. —

Ein schwerer Verlust hat die polnische
Literatur getroffen; der geniale hoch-
geschätzte Dichter Dominik Magnu-
szewski ist seit einigen Tagen nicht
mehr. Die irdische Hülle zu schwach
für den herrlich kräftigen Geist,
unterlag einer langen Reihe, mo-
ralischen und körperlichen Leiden,
und so verschied eine Zierde seines
Volkes, in der Blüthe des Mannes-
alters im 36ten Lebensjahre. Tiefe

und

und Gluth des Gemüthes, ächte Begeiste-
rung, eine wechselvolle, allerdings herbe
Schule des Lebens, endlich gediegene und
umfassende Kenntnisse, hatten sich ver-
einigt, um aus Ihm einen wahren Dich-
ter zu machen, dessen Hinscheiden um
so mehr zu betrauern ist da es in kei-
zer Frist nach dem Tode des Grafen Jo-
seph Damin Borkowski, erfolgte, und die
beyde vorzugsweise zu jenen Schriftstel-
lern gehörten, die es sich zur Aufgabe
gemacht hatten, auf eine tiefere, gründ-
lichere Richtung der polnischen Literatur
mit Wort und That kräftig einzuwir-
ken. Ein Drama, dem Vernehmen nach
von ausgezeichnetem Werthe befinde
sich unter den hinterlassenen Papieren
des Verklärten. Friede seiner Asche
Ehre seinem Andenken! L. R. . .

71

NAKŁAD I DRUK JÓZEFA UNGRA.

DZIEŁA HISTORYCZNE

KAROLA SZAJNOCHY,

W 10 TOMACH

w formacie i na papierze jak niniejszy prospekt.

Historya po wsze czasy licznych zawsze miała zwolenników; ale od chwili dopiéro, gdy przestawszy być suchym spisem genealogicznym monarchów, nużącym wizerunkiem wypraw wojennych, kroniką najeżoną uczonemi cytatami, stała się prawdziwym a barwnym obrazem życia minionego pewnego narodu — poczęła za sobą porywać tłumy. Historya podbiła sobie stanowczo umysły wszystkich, odkąd zachowując charakter ściśle naukowy, zaczęła być sztuką, czyli odkąd treść swoję w artystyczne kształty odléwać potrafiła. Nic nie straciwszy na godności, czarujący swój powab na wszystkie wtedy roztoczyła strony.

Takie zdobycze historyi w literaturach spółczesnych od bardzo niedawna się datują. Żyją jeszcze po części koryfeusze, co dziejopisarstwo na nowe poprowadziwszy drogi, świątynię dziejów dla wszystkich uczynili przystępną. Guizot i obaj Thierry, Michelet i Thiers, na niwie dziejów Francyi obfite zebrali żniwo. Macaulay w Anglii mistrzowskiém piórem poraz piérwszy odtworzył choć częściowo przeszłość Albionu. U Niemców Schlosser i Ranke obudzili zamiłowanie do historyi w najniższych niemal warstwach społecznych. Bancroffta dzieje Ameryki są w téj chwili, mimo wielką objętość dzieła, najpoczytniejszą książką w Stanach Zjednoczonych.

I w naszéj literaturze dzieje rodzime stały się, od niedawna także, powszechną, że tak powiémy, własnością czytającego ogółu. Uczeni pisarze, jak Naruszewicz, Niemcewicz, Lelewel i wielu innych, zgłębiając przeszłe czasy, wyłącznie naukowe mieli na względzie cele. Siła téż powabu ich utworów nie mogła być tak wielka, jak porywające wymową słowa Thiers'a lub Macaulay'a.

Atoli i w polskiéj literaturze znalazł się mistrz, co zabłysnął na widowni dziejopisarskiéj, równocześnie niemal z wielkiemi gwiazdami literatur zagranicznych i podobnyż jak inni koryfeusze dziejów czarujący wpływ na tysiące wywiérał czytelników. Takim mistrzem był niewątpliwie Karol Szajnocha, takim urokiem wabiły ku sobie i wabią jego istnie klasyczne dzieła.

Od Nowego Roku 1876, przystąpiłem do taniego wydawnictwa dzieł Karola Szajnochy, z wyłączeniem tylko utworów belletrystycznych, które nie stanowią głównéj zmarłego zasługi. Czuć się będę szczęśliwym, jeżeli tą drogą przyczynić się zdołam do uczczenia pamięci wielkiego historyka naszego.

Szajnocha, zawcześnie przez śmierć nam wydarty, nie skréślił całkowitego naszych dziejów obrazu, bo czas potemu w ogóle, zdaje się, jeszcze nie nadszedł; ale częściowo dotykał pewnych wybitniejszych epok, które są niejako wyrazem głównych zwrotów w naszych dziejach i na cały ich pochód jasne rzucają światło.

W Lechickim początku Polski wystawia Szajnocha niejako przedsionek dziejów naszych, zapuszczając się w zamierzchłe czasy piérwszego ich zawiązku. *W Bolesławie Chrobrym* kréśli już wizerunek bohateréra który zagaja słowo dziejów, a daléj odsłania obraz zamętu, wśród którego wychyla się postać króla, co rozszczepione dzielnice w jednę całość spaja. Wreszcie *Jadwiga i Jagiełło* zamykają tę dobę Piastowską i rozpoczynają okres wzrostu i potęgi. *Polska 1646—48 r.* jest znów obrazem, który streszcza w sobie cały czas poprzedni i rzuca świało na chylący się do upadku gmach państwowy. Pojedyncze zaś *Szkice*, w których talent Szajnochy blaskiem brylantowym zabłysnął, są to niby gwiazdki, między jedną a drugą ważniejszą epoką rozwidniające drugorzędne drogi rozwoju.

Nie moją jest rzeczą o wartości naukowéj dzieł Szajnochy się rozpisywać, nie moją wskazywać, jakim mistrzem pod względem słowa był nasz dziejopis. Krytyka już dawno jednozgodnie swój sąd pochlebny o nim wydała. Zresztą, pragnąc czytelnikowi nastręczyć możność zdania sobie szczegółowo sprawy ze stanowiska, jakie w dziejopisarstwie naszém zajmuje Szajnocha, zjednałem sobie pomoc w osobie pana A. Pawińskiego, profesora uniwersytetu warszawskiego, którego studyum p. n. *Żywot i pisma Szajnochy*, w ostatnim tomie mojego wydania pomieszczonym zostanie.

Gracyan Unger.

WARUNKI PRENUMERATY:

Dla prenumeratorów „Tygodnika Illustrowanego“

w Warszawie . . . . . rs. 10.
w Cesarstwie i na prowincyi . . . . . „ 11.

Dla nieprenumeratorów „Tygodn. Illustrowanego“

w Warszawie . . . . . rs. 20.
w Cesarstwie i na prowincyi . . . . . „ 21.

Oprawa ozdobna do 10 tomów na sposób zagraniczny w płótno angielskie z wyciskami i złoceniami na grzbiecie:

w Warszawie . . . . . rs. 4.
w Cesarstwie i na prowincyi . . . . . „ 5.

Tom I dzieł Karola Szajnochy wyszedł z druku i zawiera początek **Szkiców historycznych.**

Tomy te pojawiać się będą w odstępach czasu mniéj więcéj dwumiesięcznych tak iż w ciągu najdaléj 2 lat wydanie całe zostanie ukończone.

Uwaga: Prenumerata na dzieła Karola Szajnochy w Cesarstwie i na prowincyi przyjmuje się najmniéj na dwa tomy.

ADRESOWAĆ NALEŻY:

JÓZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki Nr. 2406 (3).

Дозволено Цензурою. Варшава, 24 Февраля 1876 г.
Druk J. Ungra, Warszawa, Nwolipki Nr. 2406.

Kijów 4/16 Sierpnia 1842.

74

Będąc bliski ukończenia interessu o przedaży Chodorkowa wstrzymałem się z posłaniem do Szpitala po pieniądze, za pośrednictwem Łaskawego Pana Konstantego, wyrobione u Matki i rodzeństwa, bo w razie gdyby przyszło do przedaży nie potrzebowałbym tego kredytu. Dzień dzisiejszy będzie podobno stanowił czy układ przyjdzie do skutku, i w razie zaś rozerwania go zamawiam. Sobie Łaskawą pomoc i przysłałbym blankiet skrypt i całowiek po pieniądze w dniu jutrzejszym lub następnym. W każdym razie upraszam aby Pan Konstanty Dz. oświadczył Mamie i rodzeństwu wdzięczność moją za dogodność jaką zrobić mi chcieli i zaufanie. Proszę także przyjąć dzięki moje za pośrednictwo i udział tym interessie nie mniej zapewnienie prawdziwego szacunku i przyjaźni [illegible]

Nie wiedziałem że Pani Szymanowska wysyłała w dniu wczorajszym bo bym był przez tego pisał posłańca.

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Wielmożnemu

Konstantemu Podwysockiemu

w Szpitalach

Tomaszewski Józef

syn Dyzmy Bończy Tomaszewskiego
Poseł na Sejm 1831 r.
Emigrant.

W r. 1857. Konstanty Podwysocki — będąc w Paryżu odwiedzał Józefa Tomaszewskiego — i jego żonę Konstancję z Sarneckich — Od nich to list tu załączony — a także przypisek Panny Sarneckiej — siostry Tomaszewskiej.

77

Szanowny Panie Konstanty!

Uprzejmość z jaką raczyłeś nas odwidzieć, przyniosła sercu i duszy wiele tej roskoszy i przyłudy, za którą tak już dawno płyną łzy smutku i żalu ciężkiego, i które w dzisiejszej niedoli zwątpienia czyli się połączymy kiedy z Wami, są jednym ulżeniem; szlemy je w modłach gorących do Boga o to, aby, jeśli nas nieuzna godnymi żyć i umierać w pośród Was, dał przynajmniej możność, serca wasze nam zjednać, a razem, sposobność patrzyć się często z równym jak teraz zachwytem, na Ziomków postępujących zaszczytnie i wzorowo jak Ty, za światłem mądrości i przepisów Bożych; przekonani, że tylko takie środki, doprowadzą nas do łącznie upragnionego celu, wytrwania cnotliwie, i nie w innych widokach, jak dla chwały Ukrzyżowanego z miłości dla nas, Świętego Mistrza i Zbawcy naszego — 3 Sier: 1857 J. Tomaszewski

ARCHIWUM KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO w RYCHTACH

Józef Tomaszewski
do K. Podwysockiego

Gdybym mogła wyrazić wszystkie uczucia tęsknoty i nadziei naszych wspólnych, zanieść je przed Tron Boga ukrzyżowanego, a błagać rzewnie o zmiłowanie nad przeciągłym a tylo licznym jękiem męczenników, Pan miło=sierny wejrzał by na cały lud swój rozpierze=chniony i zebrał na większą swoją chwałę w jeden a silny naród! — Lecz w jednym słowie trudno zamknąć wszystkie potrzeby dusz naszych! — Chciejże Pan przynaj=mniej z tą samą uprzejmością jakiej nam dałeś łaskawe dowody, przyjąć wyra=zy wdzięczności naszej, za to serdeczne współczucie którym potrafiłeś wywołać z serc naszych pamięć najmilszego brata — rodzinę — przyjaciół i cały kraj nasz ukochany. Oby Bóg udarował Pana i cały dom Jego Swoim świętym błogosławień=stwem. Oby i nam pozwolił modlitwami naszemi przyśpieszyć chwilę tak gorąco u=pragnioną zbliżenia się wszystkich nas do Was! i błogosławienia razem Boga w JEGO Miłosierdziu i Świętej opiece nad nami. — K. Tomasz...

78

Wdzięczność nieskończona za tak dobre i serdeczne wspomnienie udzielone stęsknionym Siostrom o drogim Ich Bracie —

A cześć i dzięki za współczucie i za nieocenione kilka chwilek, które nam Pan tak łaskawie poświęcić raczyłeś

Karmelicki

Wróblewski Waleryan

Autor Sława dziejów.
(Koranowicz.)
+ 27. Pazdziernika — 1877 r.

1.) List do Konstantego Podwysockiego — Cieszy się z odnowionych stosunków — Kalenicze 21. Marca. 1860
2. do tegoż Broni się przeciw zarzutom robionym przez Podwysockiego i Kraszewskiego. Kalenicze. 25. Kwiet. 1860

ZE ZBIORÓW
WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO
(1902, a. 486)

ARCHIWUM
w RYCHTACH
KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

21 Marca 1860 r. Kaleniczа.

81

Kochany Konstanty! Najmilszą jak być może zrobiłaś mi niespodziankę twoją poczciwą o mnie pamięcią. List twój Nepomucen Giżycki mi odesłał. Co do tego poprzedzającego być może że jest na poczcie Zasławskiej; każę się ja tam dowiedzieć jak wody spadną; teraz niepodobna. Lecz toż być może że zaginął, więc bądź łaskaw pofatyguj się a napisz drugi raz to o czém chciałaś ze mną się porozumieć. Raz ci jeszcze mój drogi dziękuję a ściskając cię serdecznie serca twojemu się polecam. Jak to dobrze żeśmy się choć raz w życiu zbiegli w Kisielach: inaczej niebyśmy o sobie już nigdy nie-wiedzieli. — Twój JW Wroblewski

КОНСТАНТЕВО ПОДМОСКОВНОЕ
И ИСТОРИЯ
ЛИТЕРАТУРА

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

28 Kwietnia 1860 r. Kalenicze.

Kochany mój a łaskawie zapowiedziany gościu! Czekam że cię z roztwartemi ramiony i z wielkiém upragnieniem. Ale czemu to gderzesz na moją książkę? – tak samo jak gderałeś z Kraszewskim temu lat dwa, czy trzy w Kisielach. No – podobno oba niemacie racyi. A niemacie dla tego że u was jak widzę w rachunku ilości moralne nie nieznaczą. U mnie przeciwnie, który wierzę że i ta forma jaka u nas się wyrabiała dobrą i stateczną być może, ilości te wszystko znaczą. Chyba że wierzycie razem z M. Grabowskim i Rzewuskim że tylko arystokratyczna forma może być z dobrem i zbawieniem społeczeństwa, co jeżeli jest systematem i poważnie i dobrze po swojemu bronionym. Lecz jeżeli myślicie inaczej zkądże zwątpienie? Zkąd przekonanie że massa szlachecka moralnie niezepsuta, umysłowie niegłupia, a w trzech czwartych nie proletarna ale posiadająca, miałaby być wulkanem demagogicznym? Bardzo was szanuję

ale takby pewnie niebyło. Toż ktokolwiek by
tej słabizny szukał u mnie prawnie przynaj-
-mniej znaleźć by jej niemógł. Cóż dopiero gdy
wam przypomnę, jako nie nad to pewniejszego
że ta tylko jaką wskazuję reforma, i do jakiej
rzeczywiście dążono, udać się u nas mogła, bez
narażenia na szwank rzeczy inaczej niepowrotnie
ginących; i że tą tylko drogą można było zni-
-szczyć Anarchyą, bo się usmoła — jedyna przy-
-czyna tej Anarchyi. Wy tego niewidzicie — no-
bo niechcecie widzieć — ba nawet niemoże-
-cie zapatrując się, (tu przepraszam) na rzeczy
polskie oczyma cudzoziemców.
Sam Archiwum Konstantynowskiego przetrząść
niemogę. Ale poszukam kogoś miejscowego. Jeżeli
znajdę i jeżeli on mi się z tego dobrze sprawi
to ci mój drogi o rezultacie poszukiwań
donieśę. Teraz serdecznie ściskam a za
miłą nadzieję widzenia cię u siebie oburącz
chwytam — twój [illegible]

P. S. Jeszcze o tej twojej do mnie pretensyi. Gdybyżem
był przynajmniej powiedział gdzie w mojej książce
że wszystko powinno było i miało koniecznie u nas
się skończyć nie na jedynowładnym ale na zbiorowym
systemacie Rzplitej mielibyście prawo prześladować mnie
za to żem był tak głupi przez całe długie trzy
tomy. Ale tam tego niema iż to u nas niebyło
ani dążeniem ani naturą rzeczy. Chciano tylko
tego, co się też słusznie należało, aby nasze
Bolesławy, Zygmunty, Kaźmierze i Janowie byli
co się nazywa pozbawieni środków gwałcenia
prawa. Byli krócej tylko jego ścisłemi prze-
-strzegaczami a robili dzieci któreby po nich
następowały trybem elekcyi Jagiellońskiej,
łączącej w sobie korzyści dziedziczności bez tych
jej usterków których nasi lejowie nielubili.

85

Wróblewski Waleryan.
(Koronowicz.)

Zmarł w Piłkach. Gub. Wołyńskiej – w Listopadzie – 1877 r. —

Życiorys iego znajduje się w Tygodniku Illustr. z r. 1871. (T. VIII seryi 2iej № 192.)

Wzmianka o nim w tymże Tyg. Illustr. r. 1877 – № 99. —

Walerian Wróblewski (Koronowicz) † 27 października r. b. 1875 642

jak dynastye królów. Zalety jednożeństwa zaczynają najbardziéj uwydatniać się przy wyjściu ludów ze stanu barbarzyństwa, gdy mężczyzna zarabia na utrzymanie rodziny, a żona, uwolniona od zbyt ciężkiéj pracy, może się poświęcić wychowaniu dzieci.

Z ustaniem zwyczaju kupowania kobiét, gdy wybór męża zostawia się ich woli, spostrzegamy rozwijanie się uczuć, cechujących stosunki obu płci w społeczeństwach ucywilizowanych. Zastanówmy się tylko że miłość jest główną osnową poezyi, muzyki, dramatu, powieści, a dojdziemy do uznania, że prawie wszystkie nasze rozkosze umysłowe i moralne biorą źródło w jednożeństwie, które temu uczuciu pozwoliło się rozwinąć. Wreszcie przywiązanie dzieci i żony przedłuża i upiększa w tym razie ostatni okres życia.

Ztąd dochodzimy do ostatecznego wniosku, że jednożeństwo jest najwłaściwszą dla rodzaju ludzkiego formą małżeństwa. Jeżeli, w pewnych okresach przejściowych, istnienie różnych okoliczności sprzyjało innym związkom, były-to tylko czasowe zboczenia od pierwotnego kierunku. W każdym razie jednożeństwo oddawna zakorzeniło się u ludów ucywilizowanych; wszystkie ich pojęcia i uczucia, odnoszące się do stosunków rodzinnych, nieodłączne są od téj zasady.

11. *Rodzina.* — Nie zdaje się, aby istniał związek między rozmaitemi typami ustroju rodziny, a większą lub mniejszą zawiłością ustroju społecznego. Jednożeństwo jest zwyczajowém u ludów, wzmagających się przez stopniowe zwiększanie spójności wewnętrznéj, jednak znajdujemy je i u plemion, żyjących w rozproszonych grupach i zaledwie mogących nosić nazwę społeczeństwa. Wielomęztwo spotykamy u mieszkańców Ziemi ognistéj i wysp aleuckich, więc u społeczeństw pierwotnych, zarówno jak u społeczeństw złożonych np. na Ceylon, w Malabarze i Tybecie. Wielożeństwo istnieje w społeczeństwach każdego typu:

Zaleski Józef.

(Major. 1831.)

Do Towarzysz Bohdana na wygnaniu

1.) List do Konstantego Podwysockiego. Historya poezyi Józefa Zaleskiego — „Słowiczku mój ..." napisanej 1841. a przepisanej 1857. 2. Sierpnia — Konstantemu na pamiątkę — Dziękuję za odwiedziny — i prosi o powtórne po powrocie z Ostendy — Fontenebleau rue de France — 120 2. Sierpnia — 1857. r

2.) do tegoż proszę aby zastąpił go przy ślubie syna — Franciszka i pobłogosławił młodą parę — Fontenebleau. 22 sierpnia. 1858.

3.) do tegoż — ponieważ w Kraju funkcionowały wtedy Komitety o emancypacyi włościan — o tym przedmiocie obszernie rozpisać się — Fontenebleau — 12. Września — 1859.

ZE ZBIORÓW
WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO
(1902. a. 486)

JMJ 2 Sierpnia 1857 r z Fontainebleau rue de France 120.

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Kochany Konstanty,

Historya tego co Ci posyłam niedługa: po dwuletniém pustelniczém życiu w Bastydzie nadmorskiej w okolicach Marsylii, wróciliśmy z Bohdanem do Fontainebleau, — On — z teką swoich pięknych poezyi — ja, w pieśni, — każdy z wziątkiem swoich usposobień. —

Tu, On wykańczał swoje prace; ja wykończone przepisywałem do druku. Po przepisaniu Jego Przenajświętszej Rodziny, — duch mój — jakby się raptem ze snu obudził i latał gdzieś w sferach nieznanych, — a co ztamtąd przyniósł — to wpisałem na papier i teraz po latach tobie posyłam.

Zachowaj to u siebie na dowód starej naszej przyjaźni; już niewiem — czy da Bóg kiedy sąsiadować tak blisko — jakieśmy sąsiadowali z sobą za życia Zacnych twoich Rodziców; Jeh i wasza dla mnie miłość, zostały mi na zawsze najmilszą pamiątką, w niej — to — sąsiedztwo serc naszych, będzie wszędzie bliskie. Dziękuję Ci Kochany Konstanty za odwiedziny; gdybyś niemógł przed wyjazdem do Ostendy być już u nas, pamiętaj za powrotem ze starym twoim przyjacielem zobaczyć się — który Cię pragnie jeszcze uściskać i pobłogosławić na żywot rodzinny.

Całuję Cię i pozdrawiam

Józef Zaleski

posyłam Ci przytém wiersz nieznajomego który mieć chciałeś. a po odebraniu mego listu — jeżeli sam niebędziesz, napisz słów parę — i kiedy wyjeżdżasz? i jak długo myślisz bawić w Ostędzie. —

Po przepisaniu
Przenajświętszej Rodziny.

Słowiczku mój!
Twych pieśni kroj;
Przemieni świata wid;
J pychę z głów
Paw zetrze znów,
Bezbożnym tu na wstyd.

Lud otrze łzy,
Upadnie zły,
Pismaki wzniosą wrzask.
Bracia! my-raz
Pozbędziem skaz
Pod strażą Bożych Łask.

O Polsko — Ty!
Serceż — bo drży,
Ach! zbliż Ją Panie — zbliż!
Patrz — spiewa Ci,
Modli — a śni
Że nas twój zbawi Krzyż.

1841. napisany
przepisany 1857.
Dnia 2 Sierpnia.

Konstantemu na pamiątkę

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

O Rzymie

Przechodniu — spojrzej po rzymskiéj równinie,
Co zostało z dumy;
Środkiem pustyni mętny Tyber płynie,
W okół zwalisk rumy.
I tu chodzili w purpurze i złocie
Niesprawiedliwości;
A dziś ich świątyń marmury spją w błocie
Nad prochem ich kości;
I tu mawiali — wytracim narody
Roma jedna będzie:
Patrz po ich cyrkach — jak pasą się trzody,
I bluszcz — pełza wszędzie.
A tchnęli rzymską tą siłą bez granic,
Co światu przykładem,
Lecz zmarli śmiercią — bo struli się na nie,
Własnych zbrodni jadem.
Jak z tych Katakomb co leżą pod spodem,
Krzyż wyszedł zwycięzko,
Zwycięzkim z grobu wyjdziemy pochodem
Nieśmiertelni klęską;
Niechaj mi świadczy ten forum ludowy,
W pusty zmieniony parów,
Niech mi te świadczą połamane głowy
Koryntskich filarów.
Niechaj mi świadczą te bogów posągi,
Pryśnięte w kawały
Te Wieże, Termy, Łuki, Wodociągi,
Przedziczałe w skały! —

Niech mi te świadczą grobowce bez końca
Że wzgórza na wzgórze,
Niech mi krąg świadczy Italskiego słońca
Nad niemi w lazurze.
Niech wszystko świadczy tu zdala czy zbliska,
W górze – czy w niżinie,
Światło Niebieskie – czy ziemskie zwaliska,
Że Polska nie zginie;
Że jest duch mściciel – co z Bożej zarody,
Tkwi w dziejów głębinie,
Że giną fałsze, wiarołomstwa, zdrady,
Lecz Polska nie zginie.
Że ciemiężyciel – choć dumny i śmiały
Przeznaczon Ruinie,
Że giną rzymskie tryumfy i chwały.
Lecz Polska nie zginie. —

91

J.M.J. 22 Sierpnia 1858 roku Fontainebleau rue de France 120.

ARCHIWUM w RYCHTACH KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO

Kochany Konstanty, Dawny przyjaciel wkupuję się dziś w pokrewieństwo starym onym szacunkiem i miłością, którąm miał ongi dla Zacnych twoich ś.p. Rodziców i dla Was młodziutkich wtedy. Gdziekolwiek potém byłem – jakiekolwiek przesuwały się wypadki przez głowę, zawsze i wszędzie sercem wracał w te strony gdziem rodzinę zostawił a od Was tyle doznał przyjaźni. Nietrudno mi było po takim wziątku wypłacać się wzajem, to też zawsze staliście mi na myśli – i nie Ty mnie – ale ja tobie Reprezentantowi Zacnych Rodziców twoich dziękować dziś powinienem za serce. Na dowód żem serca waszego nigdy niezapomniał, polecam Ci dziś mego Franciszka, pokochaj Go, pobłogosław do ślubu z Marynią a wspieraj radą i doświadczeniem. On – mam w Bogu nadzieję, stanie się godnym członkiem Waszej Rodziny szanując Was i poważając.

Twojemu zacnemu Sąsiadowi niewiele mogłem być pożyteczny, bo dopiero trzy dni temu pierwszy raz go widziałem i już nawet podobno wyjechał, zawsze bardzom mu wdzięczny za list twój uprzejmy nad moje zasługi. Bóg by dał zobaczyć się jeszcze i życiem potwierdzić, żem zawsze dla Ciebie z tém samem sercem i szacunkiem. Żonie twojej choć nieznajomej złóż moją głęboką atencyą, a dzieciom twym powiedz że żyje gdzieś twój stary przyjaciel – który chciałby ich poznać i pokochać.

Całuję Cię Zacny Konstanty i pozdrawiam serdecznie Józef Zaleski.

Mieczysławie i Siostrze – która niewiem czy mnie pamięta uściskaj.

KONSTANTEGO PODWYSOCKIEGO
W BIBLIOTECE
JAGIELLOŃSKIEJ

Z.W.S. 12 Września 1859 roku z Fontainebleau

Kochany i Szanowny Konstanty,

Serdecznie Ci dziękuję za pamięć o nas i za twoje słowo przyjazne, – stara to rzecz między nami dwoma – stąd też i na rozłące w bezpiecznym depozycie – bo w sercu; – i w niem niezagaśnie aż z życiem. Bohdan mój – chociaż mniej tobie znany – posłał dawno pieśń swoje pokraju – która się w duszach poczciwych, jak twoja, odbiła, i z nim was zaznajomiła. Żyjem też z sobą nie od dziś w słowiańskim ślubie i pierścieni już naszych za nic niezamienimy; to przyjmże od obydwoch serdeczne pozdrowienie pełne szacunku dla siebie i dla całej twojej Rodziny.

Nieuwierzysz jak mi przykro że Zacny ~~twój~~ przyjaciel i sąsiad Pan Józef trafił do nas w złą dobę; cały dóm prawie leżał obłogiem na szkarlatynę i anginę – i to tak – że co które z dzieci przebyło jedną chorobę – to wpadało w drugą, i do-tąd u nas szpital się niezamknął. Ani więc Pana Józefa ugościć ani mu w czem usłużyć niemogliśmy; najszczerszą miałem chęć odwiedzić Go w Paryżu a i temu choleryna przeszkodziła.

W dziwnych my czasach żyjemy – Kochany Konstanty; dziś w politycznych i społecznych przemianach – nigdzie szczerości nie prawdy, – jakiemiś niespodzianemi obejściami chcemy dojść do niej kiedy naprostszą drogą – byłaby droga prosta; lękać się trzeba ażeby taki system niezostawił zgubnego wpływu na rozwoju społeczeńskiego życia w ludzkości i niedał się we znaki wielom. – Nieznam dobrze waszych robot Komitetowych, każdy o nich co innego trzyma i mówi, z tego trudno zdrowe zdanie sobie wyrobić. My tu w duszy czujemy, że ta rzecz – tak ważna dla nas, a przedewszystkiem – tak Chrześciańska i sprawiedliwa, – dawno u nas (: nieoglądając się na Ościeńców :) powinna była być rozwiązana

jeżeli nie wskutkach swojch, — bo te niedonas należą, to —
w jawnie, na piśmie złożonych chęciach, — któreby — z niewyn
chowanie dobrym wpływem — znalazły były wszędzie swój n
głos. Wszak Ziemia przechodząc z rąk do rąk wartości sw
jej nietraci ~~swojej nietraci~~, — a nieraz nawet w tych operac
jej wartość się wzmaga. Cóż łatwiejszego jak w projekcie da
nym do obrobienia, oprzeć listy zastawne na tej samej wart
ści ogólnej ziemi — na spłacenie i wynagrodzenie tego — co z nie
w rozcząstkowaniu z massy całej odpadnie. Administracyjne
rzeczy i ciężary ziemskie — mogłyby się po za tém obrabiać z Rzą
dem. — Mój Boże. I ten co dzisiaj chodzi między Stórtam
a nieraz rubla niema w kieszeni — i ten któremu się za wie
kowe prace i znoje (: że dodam znowu :) i z uczucia Sprawiedli
wości Chrześciańskiej, wymiar Jej należy, zyskaliby na tém
moralnie i materyalnie, — boć nie tak ludzi nie zbliża jak ró
ność pozycyi — nawet w nierówności majątku: Świadkiem Ołtarz
co do ducha; materialnie, świadkiem dzisiejsza bogata fran
cya — jak jeden; a cóż dopiero mówić o błogiej rozkoszy sumie
nia ludzkiego po dobrym uczynku.

Mój Drogi Kochany Konstanty, Stary przyjacielu mój K
zynku; Dziękuję Ci za dobre słowo o moim Franciszku, daj Bo
ażeby sobie prowadzeniem się i uczynkami, między Wami
na dobre Imię zasłużył. A oto dzisiaj i wnuka mego Nie
nimka sercu i błogosławieństwom twoim składam. Niepo
koi mnie — że niemogę mieć częstszych wiadomości o zdrowiu
Maryni — która leżała jeszcze w łóżku podług ostatnich listów
Modlę się za niemi Bogu i ufam, On dobry nad wszelką
dobroć i patrzy w serce człowieka, to nie — co się w niém dzieje
Biorę Cię za obie ręce Dobry mój i Zacny Konstanty i do
Serca przyciskam. Żony twojej rączki całuję, dzieci twoje —

93

ściskam i błogosławię; bądź zdrów Kuzynku, niech Ci Bóg – i całemu Domowi twemu daje wszystko dobre –

Twój wierny Przyjaciel
Józef

Co to za zacna delikatność tego naszego starego Sąsiada Zygmunta R: był u mnie niedawno, gadał ze mną o swojej Kuzynce Maryni, o bliskiém Jej rozwiązaniu, o troskliwości Franciszka dla niej, – a niepisnął o tém – że to oni wyjeżdzając za granicę, oddali Maryni swój dom w Kijowie na połóg; i ja nie o tém niewiedząc niepodziękowałem mu nawet. Jeżeli się – z Nim zobaczysz – powiedz mu – że mu tego niedaruję i uściskaj Go za mnie. –

Staremu Przyjacielowi

Kochanemu Konstantemu

Podwysockiemu